Nr. 34. We Lwowie, Niedziela dnia 10. Lutego 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr.	50 cent.
miesięcznie	1 „	50 „
Za miejscowa „	2 „	— „

Z przesyłką pocztową

[illegible] państwie austrjackiem	6 złr.	— ct.
[illegible] Szwajcarji	po 7 złr.	50 ct.
[illegible] Włoch, Turcji i Księt. Naddun.		
[illegible] „ Szwecji		

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłate i ogłoszenia przyjmuję: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: [illegible] Mönem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9. lutego

(Flota angielska wpłynęła do Dardanellów. — Co wpłynęło na decyzję Anglii; prawdziwy cel tej akcji? Los kongresu rozstrzygnięty tym rozkazem angielskiej flocie danym. — Moskwa i Austrja a przygotowująca się koalicja mocarstw zachodnich. — Postawienie przez Anglię kwestji na ostrzu noża. — Wotum parlamentu. — Projektowany zamach stanu we Francji. — Obawy Berlina — Porozumienie między Francją a Anglią. — Głosy w Peszcie z powodu pogłoski o zajęciu Stambułu przez Moskali. — Agitacja patrjarchy Serbów węgierskich za wcieleniem Bośnii i Hercegowiny do Austro-Węgier. — Sprawa długu 80-milionowego w przedl. Izbie posłów. — Centraliści przeciw gabinetowi — Szanse ceł finansowych. — Z sejmu węgierskiego.)

Najważniejszym faktem dzisiaj jest wysłanie floty angielskiej z zatoki Besiki do Konstantynopola. Skłoniło Anglię do tego kroku podstępne zajęcie przez Moskwę ufortyfikowanej linii obronnej Konstantynopola. Opuszczenia tej linii przez wojska tureckie nie włożyła Moskwa w warunki rozejmowe, podpisane d. 31. stycznia wieczór w Adrjanopolu. W tych warunkach umieściła jednak zastrzeżenie, iż naczelnym wodzom przy oznaczaniu bliższych szczegółów rozejmu, wchodzącego w życie, przy oznaczaniu linii demarkacyjnej, służy prawo uzupełnienia warunków rozejmowych, i wskazania punktów i twierdz, które Turcy opuścić mają. I na podstawie tego zastrzeżenia w pięć dni po podpisaniu rozejmu, wskazał w. książę Turkom, iż mają opuścić obronną Konstantynopola linię Czataldżi, a wskazał w chwili, gdy już wojska moskiewskie forsownemi marszami zbliżyły się do tej linii, tak, iż jej obrona była prawie niemożliwą.

Drugim powodem do wojennego wystąpienia Anglii była wiadomość, że w preliminarja pokojowe włożyła Moskwa punkt: Sułtan porozumie się z carem, aby prawa i interesą Moskwy na Bosforze i w Dardanellach wziąć w obronę. Włożeniem tego punktu w preliminarja pokojowe Moskwa złamała najświeższe przyrzeczenie, dane Anglii, że kwestja Dardanellów będzie w preliminarjach pominiętą. Tymczasem powyższy punkt wskazuje, że już zapewne stanął traktat tajemny między Portą a Moskwą, regulujący kwestję Dardanellów między temi dwoma mocarstwami, a z pominięciem innych mocarstw europejskich.

Jako cel wysłania floty angielskiej pod Konstantynopol wymienił minister Northcote obronę osób i mienia, gdyby tam zaburzenia wybuchły, i w tej formie zaprosił rząd angielski i inne mocarstwa do przyłączenia się. Ale z całej sytuacji wynika, że Anglii chodzi o zabezpieczenie sobie cieśnin Dardanellów i Bosforu, aby ich Moskwa opanować nie mogła i tym sposobem nie zabezpieczyła sobie wybrzeży swych na Czarnem morzu, t. j. aby tajny traktat między Portą a Moskwą nie został pierwej wykonany, nim wojna otwarta wybuchnie. Niebawem usłyszymy, że cieśniny Dardanellów i Bosforu znajdują się w władaniu angielskiem.

Rozkaz wydany flocie angielskiej rozstrzygnął, zdaniem naszem, i o losie konferencji czy kongresu, który miał zebrać się w Wiedniu. W środę telegrafem zawiadomił Gorczakow Andrassego, że przyjmuje zaproszenie, ale bliższe wyjaśnienia i żądania swe w osobnej depeszy wysyła. Wczoraj miał hr. Andrassy już odebrać tę depeszę. Lecz gdy dotąd telegramy nie donoszą o przyjęciu zaproszenia przez Moskwę, więc widać, iż takie poczyniła żądania, które przyjęcie robią iluzorycznem. Z Berlina telegrafują nawet, że i niemiecki gabinet, chociaż początkowo przyjął zaproszenie bez zastrzeżeń, teraz dodatkowo, zapewne porozumiawszy się z Moskwą, poczynił również zastrzeżenia, stając na tem samem co Moskwa stanowisku.

W ogóle między Berlinem a Moskwą coraz ściślejsze wykazuje się porozumienie i Moskwa swe plany daleko sięgające głównie opiera na gabinecie niemieckim. Liczy ona z pewnością, iż gabinet wiedeński będzie uledz musiał pod presją berlińskiego i pozostanie w trójcesarskim przymierzu, cobądź Moskwa uczyni na półwyspie bałkańskim.

Za pośrednictwem gabinetu berlińskiego Moskwa przyrzekła, iż w preliminarjach pokojowych uwzględni interesa austrjackie, i hr. Andrassy temu uwierzył. Teraz gabinet wiedeński przekonuje się, że tego Moskwa nietylko nie uczyniła, lecz coraz więcej rozszerza władanie swe na półwyspie Bałkańskim. Z drugiej strony niepodobna nie spostrzedz, że możność wytworzenia się koalicji między Anglią, Francją, Włochami i Hiszpanią coraz staje się prawdopodobniejszem i tylko przystąpienia Austrji potrzeba, ażeby to przymierze stało się faktem. W każdym jednak razie Austrja ostatnia przystąpi do tego przymierza, nawet gdyby nie uległa presji Niemiec. Jej polityką będzie, lawirować do ostatniej chwili, licząc na cofnięcie się Moskwy, gdy ujrzy tworzącą się koalicję. Takie lawirowanie jest ulubionem przez hr. Andrassego postępowaniem. Przedewszystkiem pragnie on uniknąć niebezpiecznej dla madiarszczyzny wojny z Moskwą.

Oczekując z gorączkową niecierpliwością dwóch depesz z Wiednia i Londynu, piszemy słowa niniejsze. Naprężenie sytuacji doszło do takiego stopnia, że zaiste spodziewać się można wybuchu lada chwila. A może już nawet nastąpił do wczoraj wieczór. Albowiem do wczoraj wieczór zapowiedziane było przybycie do Wiednia umyślnego kurjera z Petersburga, wiozącego szczegółowy wykaz tych warunków, pod któremi Moskwa przystanie na projekt konferencji.

Wczoraj także na wieczornem posiedzeniu parlament angielski, przekształcony na wniosek Northcota w komitet, zrzuciwszy ze siebie wszystkie pęta regulaminu parlamentarnego, miał przystąpić wprost do uchwalenia żądanego przez rząd kredytu. Większością 199 głosów przyjęto wniosek Northcota, i to w chwili gdy parlament już wiedział o tem, że przedwczoraj admirał Hornby otrzymał rozkaz wpłynięcia z flotą do Dardanellów i do Bosforu. A zatem tak znakomita większość stanęła po stronie rządu w chwili, gdy rząd postawił sprawę na ostrzu miecza i nie czekając na konferencję i na jej uchwały, postanowił zabezpieczyć się tam, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo. Ten ostatni krok rządu angielskiego świadczy wyraźnie, iż on nietylko myśli pojawić się na konferencji, uzbrojony w działa i rewolwery — jak twierdził Bright — ale nadto, że już prawie nie wierzy w dójście do skutku konferencji, że żywi przekonanie, iż prędzej niż do niej, dójdzie do wojny.

Przekonanie to Anglii podzielają wszyscy, nawet ci, którzy zrazu oddawali się optymistycznym złudzeniom. Podziela je cała prasa, a podobno nawet i dyplomatyczne sfery berlińskie. W Berlinie od wczoraj zapanować miał ruch niezwykły. Tak obłożnie chory kanclerz, że nie mógł przybyć na otwarcie parlamentu, nagle zerwał się i ma dziś albo jutro opuścić Barcin i stanąć w Berlinie. Ruch ten i ta podróż ma być następstwem stanowczego zwrotu sfer decydujących we Francji.

Wśród wrzawy, jaką wywołała pogłoska o zajęciu Konstantynopola przez Moskali, nikt zgoła nie dostrzegł, że we Francji gotował się tym razem stanowczy *coup d'etat*. Dotąd jeszcze nie wiadomo, w jaki sposób ten zamach stanu miano przeprowadzić. Odkryło się tylko tyle: Marszałek zażądał od gabinetu, aby wymógł na Izbie uchwalenie budżetu na cały rok 1878 (dotąd jak wiadomo, uchwalone są tylko dwie dwunastki, styczeń i luty). Równocześnie w sferach parlamentarnych rozeszły się pogłoski, iż wybitne osoby ze stronnictw monarchicznych zanadto często widują się z marszałkiem i odbywają z nim konferencje. Wzbudziło to pewne podejrzenia, a gdy rozeszła się wiadomość, że marszałek żąda uchwalenia budżetu i to natychmiast, nawet przed skończeniem będącej na porządku dziennym weryfikacji wyborów, podejrzenia owe nabrały prawdopodobieństwa. Gabinet i Izba odrzuciły też stanowczo żadanie marszałka, i postanowiły zawotować tylko trzecią dwunastkę budżetu, to jest na miesiąc marzec.

Tyle dowiedziała się publiczność co do owego projektowanego zamachu. Ale równocześnie z poronieniem tego projektu, wykryło się, iż pomiędzy republikanami we Francji a torysami w Anglji dochodzi do zupełnego porozumienia, albo może już i doszło, i to w chwili kiedy Saint Vallier, ambasador francuzki, wręczając swe listy wierzytelne, komplementa prawił cesarzowi Niemiec. „Pozytywne mają tu dowody — pisze berliński korespondent *Pester Lloyda* i podkreśla te wyrazy — że w Paryżu gotują się do wielkiej akcji i że zamierzają z konferencji, jeżeli dojdzie ona do skutku, wyciągnąć olbrzymie zyski. Oceniają tu dobrze tę korzystną sytuację w jakiej się znajduje Francja, sytuację mocarstwa, które może drogo sprzedać swój sojusz, bo obie strony (Anglja i Moskwa-Niemcy) jednakowo ubiegają się o nie. Nie kryją się więc tutaj z obawą, że zbliżają się wypadki, które zupełnie zmienić mogą stosunki na stałym lądzie Europy.“

I obawa ta jest oparta na pozytywnych dowodach, że Anglia drożej zapłaciła za sojusz Francji, niż mogły to uczynić Moskwa - Niemcy. Dowodów tych nie znamy; istnienie jednak sojuszu, a przynajmniej porozumienia potwierdza korespondent londyński *Augsb. Ztg.* „Kiedy Northcote oświadczył, że zdanie Anglii, iż traktaty z 1856 r. i 1871 nie utraciły swej mocy prawnej, podziela jeszcze jedno mocarstwo, jednych oczy zwróciły się na Austrję, innych na Włochy. Tymczasem dowiaduję się wprost z gabinetu, iż Northcote, mówiąc to, miał na myśli Francję. Dowiaduję się nadto, że gabinet francuski myśli wkrótce wystąpić przed Izbą z takiem samem żądaniem, jak gabinet nasz, i że już ma zabezpieczoną większość republikanów.“

Pogłoska — mylna jak wiemy — o wkroczeniu Moskali do Stambułu rozeszła się w Peszcie d. 7. bm. w południe, i według tamtejszych doniesień, wywarła tak w kołach politycznych jak w ogóle między ludnością głębokie wrażenie. W lot rozeszły się wieści, że już zarządzono mobilizację, że już koleje żelazne otrzymały nakaz przygotować się do przewozu wojsk (podobnie z Przyrowa — Prerau na Morawie — już d. 6. bm. doniesiono o urządzeniu tam komendy etapowej dla przemarszu korpusu 7. do Siedmiogrodu). Naturalnie spodziewano się tego napewne, ale taksamo naturalnie zawiedziono się.

Peszteńskie dzienniki wieczorne z d. 7. bm. podały ową pogłoskę z krótkiemi uwagami. Przeważnie się zgadzano w tem, że wkroczenie Moskali do Stambułu jest tylko na mocy tajnej umowy między Turcją a Moskwą możliwe (tak i myśmy przypuszczali co do zajęcia przez Moskali pozycyj strategicznych ku Gallipoli i Stambułowi). Zdaniem *Pester Lloyda*, wkroczenie to jest dla Anglii wprost *casus belli*, tak że ona niezwłocznie musi posłać flotę swoją do Dardanellów. Według *Ellenöra* (organ Tiszy) Austro-Węgry muszą z swoją decyzją w tej sprawie zaczekać, aż będzie wiadomem co Anglia zrobi. *Pesti Naplo* zaś z piekielnem szyderstwem gratuluje Andrassemu i parlamentowi angielskiemu „świetnego polityki ich wyniku, tj. że Turcja od Dunaju po Bosfor dostała się w ręce moskiewskie.“

Peszteńska Rada miejska uchwaliła d. 6. bm. urzędowo zorganizować składkę na rannych tureckich i pierwsza przystąpić do niej z kwotą 1000 złr. W motywach tego jednogłośnie przyjętego wniosku wskazano na to, że cesarz dał na tenże cel 10.000 zł.

Według *Budapester Corresp.*, patrjarcha Serbów węgierskich, Iwaczkowicz w Karłowcach, prowadzi w Austro-Węgrzech agitację za okupacją przez nie Bośnii i Hercegowiny; systematycznie wspiera bośniackie komitety rewolucyjne pieniądzmi, i wzywa je aby domagały się wcielenia Bośnii do Austro-Węgier. *Stara Presse* zowie doniesienie to wierutnym bąkiem. Zaprzenie to może o tyle być słusznem, że w razie tej okupacji Bośnia zostałaby przyłączoną do Kroacji, co Serbom węgierskim nie bardzo by było po myśli.

Wiadomość o wczorajszem posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów podaje nasz telegram wiedeński. Wynik głosowań wypadł w duchu uchwał klubu lewicy i nowego klubu postępowego z d. 7. bm.; zapewnienia *Nowej Pressy*, jakoby pewne kółka centralistyczne zamyślały wytoczyć szeroką rozprawę nad sprawą długu 80-milionowego i tym sposobem przewlec znowu ugodę, nie ziściły się. Na temże posiedzeniu z d. 7. bm. klub lewicy prowadził dalej rozprawy nad położeniem, stworzonem restytucją gabinetu Auersperga, a uchwałę zachowania obrad w tajemnicy zaostrzono tak dalece, że w razie gdyby się znowu pojawiła zdrada tajemnicy (ob. nr. wczor.), wytoczonem ma być śledztwo i zdrajca z klubu wykluczonym.

Mimo to jest wiadomem, że w kołach centralistycznych panuje silna i uporczywa agitacja przeciw gabinetowi Auersperga. Na posiedzeniu komisji budżetowej z d. 6. bm. miał — choć sprawozdania o tem nie wspomniały, p. Skene nazwać ministrów „delegatami Węgier,“ na co mocno się oburzył ks. Auersperg, wymyślając zarazem na dzienniki. Gabinet obecny jednak utrzyma się przynajmniej aż do zawarcia ugody z Węgrami już dlatego, że centraliści ani innego gabinetu, ani też w nędzocie swojej zgoła niczego, utworzyć nie są w stanie.

Co się stanie z głównym szkopułem ugodowym — cłami finansowemi — ciągle jeszcze niepodobna przewidzieć. Tyle się zdaje, że Rada państwa przystanie w końcu na cło od kawy w wysokości, w przedłożeniu rządowem proponowanej, 24 złr. w złocie od cetnara metrycznego tj. 100 kilo — zwłaszcza że jak już wiadomo z wyniku przychodów z r. z., konsumcja kawy w Przedlitawii, nawet przy obecnem cle niższem, upada. Co do nafty zaś, zapewniają, że Rada państwa stanowczo odrzuci opodatkowanie nafty austro-węgierskiej a od zagranicznej przystanie tylko na cło 3 złr. w złocie; Węgrzy zaś zechcą cło, w przedłożeniu rządowem na 8 złr. w złocie czyli około 12 złr. w banknotach (według obecnego kursu) proponowane, zniżyć co najwięcej tylko o połowę, ale i to pod warunkiem, że Rada państwa przystanie na wiadome już nam zniżenie niektórych ceł przemysłowych (mianowicie sukna średniego z 80 na 60 złr.)

W Węgrzech bardzo mile przyjęły organa półurzędowe ustęp niemieckiej mowy tronowej, zapowiadający w niedalekim czasie ponowne podjęcie rokowań z Austro-Węgrami o traktat handlowy, i wyrażający nadzieję przyjścia tego traktatu do skutku. Ztąd wykazują opozycji sejmowej, że samoistna taryfa cłowa nie robi niemożliwem zawierania traktatów handlowo-cłowych. Dnia 7. bm. było w węgierskiej Izbie posłów jeszcze 26 mowców zapisanych do głosu, i to samych przeciw przedłożeniu o Związku cłowo-handlowym; a ma się jeszcze zapisać do głosu szereg obrońców tego przedłożenia.

Moskwa w obec konferencji.

Wśród tysiąca sprzecznych wiadomości, najrozmaitszych pogłosek rozsiewanych z dobrą i złą wolą, jedna kwestja, jedno pytanie góruje jednak po nad wszystkiemi innemi i zaprząta umysły zarówno tych co pragną pokoju, jak i tych co jak kania deszczu wyczekują wojny. Czy dojdzie do konferencji, czy też nie? Czy zjadą się ostatecznie reprezentanci mocarstw, aby przy zielonym stole dyplomatów załatwić wiszące kwestje w drodze polubownej, czy też pierwej jeszcze ustąpią głosu działom Armstronga i Kruppa?

Jeżeli kto może rościć sobie pretensję do tego, aby go podejrzywano, iż jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie, to niewątpliwie gabinet petersburgski. A jeżeli jest znowu kto taki, co może sobie rościć pretensję, aby o nim żywiono przekonanie, że imponuje petersburgskiemu gabinetowi i wpływa na niego, to niewątpliwie gabinet berliński. Zatem w tych dwóch gabinetach kryć się powinna odpowiedź na powyższe pytanie. W pierwszym, jako głównym aktorze, którego pretensje rozsądzić ma konferencja. W drugim, jako w reżyserze sceny, jako w suflerze roli, którą ma grać pierwszy.

Jednakże zdaje nam się, że i te dwa gabinety nie mogłyby tej odpowiedzi sformułować, a przynajmniej, że i do tej chwili nie powzięły jeszcze stanowczej decyzji. Wyczekują one, a dla przewleczenia nawiązanej przez Austrję akcji dyplomatycznej zdobywają się na takie wybiegi, jak n. p. przyjęcie przez Moskwę konferencji w zasadzie, a założenie protestu co do miejsca, gdzie się odbędzie, i co do spraw, które mają być traktowane.

Bezstronnie bowiem zapatrując się na akcję Moskwy w ostatnich dwóch miesiącach, każdy snadno dostrzeże pewną gorączkowość, brak stanowczości, chwiejność, niepewność, z jednej strony wilczą łapczywość, z drugiej gotowość do ustępstw i zajęcze obawy, a po nad tem wszystkiem starą i zużytą metodę pokrywania wszystkiego płaszczykiem tajemnicy. Moskwa więcej z obawy przed wewnętrznym wrogiem, nihilizmem i rewolucjonizmem, niż w chęci rozwiązania sprawy wschodniej na swoją korzyść, rozpoczęła wojnę wcześniej niż należało — przed uzupełnieniem swych przygotowań. Rozpocząwszy, stanęła nad brzegiem prze-

---

Aleksander hrabia Wielopolski,

margrabia Gonzaga Myszkowski.

X.

Dniem przed rocznicą śmierci Kościuszki, to jest dnia 14. października ogłoszono stan oblężenia w Warszawie i w Królestwie Polskiem, uprzedzono więc manifestację, jaką na ten dzień przygotowano i wreszcie uzbrojono się przeciwko niej w wojenne środki. W Petersburgu myślano, iż w obec surowości tego stanu, nie możliwemi okażą się manifestacje, w środki zaś cywilne Wielopolskiego nie wierzono wcale i nie chętnie na nie się godzono, jak to pomiędzy innemi przekonywa polecenie do sądów które margrabia wydać był zmuszonym na początku października, ażeby, pomimo postanowienia Rady administracyjnej o zbiegowiskach z dnia 8. kwietnia, odnosiły się do namiestnika w sprawie aresztowanych za manifestacje, czy ci kwalifikować się będą do oddania pod sąd wojenny czy też cywilny? Polecenie to wydane za czasów Lamberta dowodziło zarazem, iż łagodność rządów namiestnika, była więcej następstwem jego osobistego usposobienia niż wypływem postanowienia cara Aleksandra II. Dopuścił on tę łagodność lecz w takiej mierze, iż nie mogła skutecznie działać, tak z powodu krótkiego czasu jej zastosowania, jakoteż z powodu sprzecznych z sobą rozporządzeń. Każdy rozkaz namiestnika ograniczało lub nawet unieważniało w ślad za niem idące rozporządzenie, nadeszłe z Petersburga, w skutek czego rósł chaos a w nim ruch manifestacyjny nabierał nowej siły. Ponieważ przy tem wszystkiem Moskale w liberalizmie czują się jakby w nie swojej lecz pożyczanej sukni, a łagodność i sprawiedliwość mają za jednoznaczne z słabością, zdecydowali się więc ostatecznie w Petersburgu wbrew radom Wielopolskiego i niezapytując o zdanie Rady Stanu, która otworzoną została 1. października, pójść za wskazówkami Gerstenzweiga i ogłosić stan oblężenia.

Ogłoszenie to nie zrobiło wrażenia na ludności, jakiego się na dworze carskim spodziewano. Polacy przyzwyczajeni są do srogości rządu najezdniczego, wszystko więc, co ten rząd przedsiębierze surowego z zamiarem przerażenia ludności, chybia swojego celu. Czułość i wrażliwość ciągle bitych i prześladowanych zmniejszyć się musiała w ciągu wielu lat i sprawić, iż ostrze pocisków mniej razi z niemi już oswojonych. To było też przyczyną, iż ogłoszony stan oblężenia nie wstrzymał zamierzonej manifestacji w dniu 15. października.

Gdy nadeszła wiadomość do Zamku, iż kościoły napełniły się ludnością i publiczność śpiewać poczęła „Boże, coś Polskę“, jako też inne pieśni i modlitwy, którym rząd wojnę wypowiedział, jenerał Gerstenzweig, jako gubernator wojenny Warszawy, zażądał od hr. Lamberta szczegółowych rozkazów do wystąpienia przeciwko modlącym się w kościołach. Hrabia Lambert wahał się z wydaniem żądanych rozkazów. Gerstenzweig nalegał, przyszło powtórnie do sporu pomiędzy nimi, który się tem zakończył, iż gubernator dał po raz drugi słowo honoru, że nie popełni żadnego okrucieństwa, jeżeli namiestnik zostawi mu zupełną swobodę postępowania.

Otrzymawszy żądane pełnomocnitwo, jenerał Gerstenzweig otoczył wojskiem te kościoły, w których się jeszcze żałobne nabożeństwo za Kościuszkę nie skończyło i rozpoczął ich oblężenie. Jednocześnie rozpuścił kozaków po ulicach Warszawy, którzy nahajkami, pikami i tratowaniem rozpędzali idących chodnikami ludzi. Z kościoła św. Krzyża bocznemi drzwiami przez ogród misjonarski zdołali pobożni szczęśliwie ujść z świątyni, którą wojsko zaczęło opasywać. Kościół Bernardynów i archikatedralny św. Jana z ludnością w nich zgromadzoną zostały otoczone, ulice zaś do nich wiodące łańcuchami żołnierzy od reszty miasta odgrodzone.

Oblężenie kościołów trwało dzień cały i noc całą i przedstawiało jedyny w dziejach widok ludności broniącej się przed wojskiem modlitwą i świętością miejsca. Z kościoła Bernardynów Moskale uprowadzili wcześniej pobożnych niż z kościoła św. Jana. W tym ostatnim zgromadzonych było przeszło 3000. Gdy już noc nastąpiła i wojsko rozpaliło ogniska w okół kościoła, część żołnierzy gwałtem wtargnęła do kruchty, którą oddzielała od nawy kościelnej zamknięta z wewnątrz krata żelazna. Z tego miejsca mogli widzieć każdy ruch oblężonych. Wszystkie bowiem świece na ołtarzach zapalono jako też sto kilkadziesiąt świec przy katafalku, w środku kościoła postawionego i portretem Kościuszki ozdobionego. Zamknięci, cierpiąc głód i pragnienie modlili się i spiewali psalm „Kto się w opiekę poda Panu swemu“ albo spoczywali siedząc na podłodze. Sygnaturka na wieży kościelnej ponurym swoim głosem dzwoniąc dawała znać strwożonemu miastu o losie oblężonych.

Wysłani z zamku jenerałowie wezwali przez kratę modlących do poddania się na łaskę i niełaskę namiestnika. Odpowiedziano im, iż Polacy zamknięci są w kościele a nie w fortecy, z którego prędzej nie wyjdą dopóki wojsko nie ustąpi, o poddaniu zaś słyszeć nie chcą. „Więc zginiecie z głodu, wojsko bowiem od kościoła nie odstąpi.“ „Jesteśmy na wszelką śmierć przygotowani“ odpowiedziano jenerałom. Negocjacje wznawiali jenerałowie kilka razy w ciągu nocy, gdy jednak ani jeden głos w kościele nie odezwał się za poddaniem, żołnierze o godzinie 5 rano dnia 16. października zaczęli rozbijać kratę. Wyłamali ją wreszcie, wtargnęli do kościoła i niebroniącą się ludność zaczęli kolbować i uprowadzać mężczyzn do cytadeli, kobiety puściwszy wolno do domów. Świątynia krwią rannych została zlana.

Oburzenie w mieście nie miało granic i wyraziło się nawet pomiędzy Moskalami. Administrator dyecezji ks. Białobrzeski, ażeby zabezpieczyć kościoły od dalszej napaści i profanacji, zamknąć je polecił. Była to najsilniejsza i najwymowniejsza protestacja przeciwko gwałtom rządu i oskarzenie go o barbarzyństwo, które serca wszystkich napełniało zgrozą.

Namiestnik robił wyrzuty Gerstenzweigowi, iż złamał dane słowo, popełnił bowiem nieznane w dziejach okrucieństwo i przez oblężenie kościołów hańbę ściągnął na jego imię i na dzieje Moskwy. Wyrzuty były tak gwałtowne, iż padły z ust hr. Lamberta wyrazy: „Podłym jesteś“ — Gerstenzweig wyzwał na pojedynek namiestnika, dla uniknienia atoli skandalu pojedynek miał być amerykański. Węzełek na chustce, którą trzymał jenerał Chrulew, wyciągnął Gerstenzweig i wróciwszy do pałacu Brylowskiego strzelił do siebie. W kilkanaście dni potem umarł z rany zadanej sobie w głowę, pielęgnowany w czasie choroby przez katolickie siostry miłosierdzia.

Traiczne to zakończenie oblężenia kościołów wzruszyło do głębi szlachetnego Lamberta. Rozchorował się w skutek odniesionych wrażeń i podawszy się do dymisji wyjechał dnia 24. października z Warszawy za granicę, gdzie w kilka miesięcy potem umarł.

Lamberta zastępował Suchozanet, lecz już dnia 8. listopada przybył do Warszawy jenerał Lüders, nominowany namiestnikiem. Tymczasem Wielopolski, który otworzył instytut przygotowawczy do szkoły głównej, zostawał w ciągłych zatargach z zastępcą Lamberta i przestał bywać na posiedzeniach rady administracyjnej. Widząc się wreszcie z powodu stanu oblężenia odsuwanym od wszelkiego wpływu w rządzie, wyjechał do Petersburga, gdzie z razu nie mogąc nic uzyskać u cara, podał się do dymisji z obowiązków dyrektora komisji i takową otrzymał, ozdobionym będąc przez cara za swe zasługi orderem orła białego I. klasy z pozostawieniem go stałym członkiem rady stanu. Na jego miejsce w komisji wyznań i oświecenia nominowanym został Hube, w komisji zaś sprawiedliwości kasztelan Leon Dembowski.

Lüders sprawował swoje namiestnictwo jako wojskowy, to znaczy wprawił w ruch sądy wojenne i aresztował muóstwo ludzi, zwłaszcza też wszystkich, którzy odznaczyli się w delegacji miejskiej. Ksiądz Białobrzeski był także aresztowanym następnie zaś wygnanym. Ludowi gromadzącemu się na modlitwy przed zamkniętemi kościołami grożono strzelaniem.

Terroryzm rządowy zapanował nie tylko w Warszawie, ale w całym kraju. Potrole przebiegały ulice, policjanci aresztowali z przechodzących każdego, kto się im nie podobał, z kobiet zdzierano żałobę. Stan umysłów jednak bynajmniej się nie uspokoił, odwaga zaś do występowania przeciwko rządowi jeszcze się więcej wzmogła.

Święta Bożego Narodzenia przeszły w Warszawie bez nabożeństwa, kościoły bowiem były ciągle zamknięte, zamknięcie to zaś rodziło prawdziwą do nich tęsknotę i sprawiało, iż nawet ludzie małej wiary uczuwali potrzebę modlitwy. Karnawał przechodził jakby dni pokuty i postu, a wszystkie usiłowania Lüdersa nie mogły rozbawić stolicy.

W tym czasie, zaraz po ogłoszonym stanie oblężenia zaczęło się ściślejsze skupianie tajemnych kółek, którym początek dała represja po 8. kwietnia. Nowa zaś represja, zaprowadzona w październiku, wywołała potrzebę łączenia i centralizowania tych kółek, które dotąd stały oddzielnie bez związku z sobą. W Warszawie utworzył się komitet, który powoli łącząc kółka z sobą, tworzył z nich jedną pod swoją władzą organizację. Rosła ona i wzmagała się z dniem każdym, lecz dopiero w końcu maja r. 1862 przybrała nazwę „Organizacji narodowej“, komitet zaś jej nazwę „Komitetu centralnego narodowego“. Z ogromnej liczby wstępujących do tej organizacji, widocznem było, iż ilość tych, którzy zwątpili w możność otrzymania od rządu moskiewskiego koniecznych warunków do narodowego bytu, znacznie się w kraju powiększyła.

Komitet wspomniany zmieniał kilkakrotnie skład swoich członków, a z nimi i charakter swojego działania. Ci, którzy w nim występowali aż do końca maja, byli zwolennikami rychłego powstania, i chcieli orężem wywalczyć byt niepodległy Polski, nie wierząc w żadne moskiewskie koncesje. Przygotowywali oni powstanie na 14. lipca 1862 r., które byłoby niewątpliwie w tym czasie nastąpiło, gdyby młodzież akademicka, zatrwożona nieroztropnością przedsięwzięcia, nie była w końcu maja wywołała wewnętrznego przewrotu, i nie była wprowadziła do komitetu ludzi umiarkowanych i rozważnych. Ci ostatni przekonawszy się, jak wątpliwemi były te siły, na jakie liczono, powstanie odwołali.

Organizacja białych, o której także wspominaliśmy, wiedząc o zamiarach stronnictwa czerwonych, starała się wszelkiemi siłami zapobiegać im i powstrzymywać przedwczesny wybuch. Walka domowa pomiędzy obu stronnictwami była tem zaciętszą, że była tajemną. Jakkolwiek zaś stronnictwo białych nie natrafiało na właściwe środki, mogące mu zapewnić przewagę nad gorętszymi przeciwnikami, byłoby przecież odniosło w końcu zwycięztwo, gdyby w jesieni 1862 r. Wielopolski nie był go popchnął ku czerwonym.

Zostawiliśmy Wielopolskiego w Petersburgu. Chociaż podał się do dymisji, nie przestał być czynnym. Nie mogąc przez czas dłuższy nic wskórać u cara, szukał w familji carskiej osoby, którą możnaby było pozyskać dla planów reorganizacji Królestwa Polskiego. Staranie to nie pozostało bez skutku. Wielopolski zbliżył się do W. ks. Konstantego, brata cara, który odegrywał na dworze rolę liberalnego księcia, i okazywał się mniej uprzedzonym do Polaków niż car i dwór jego.

Zanim jednak nastąpiło zupełne porozumienie z W. ks. Konstantym, starania Wielopolskiego sprawiły, iż ksiądz Szczęsny Feliński został nominowany arcybiskupem warszawskim. Przed opuszczeniem Petersburga nowy arcybiskup otrzymał od samego cara obietnicę swobód dla Polski, jeżeli wpłynie na powstrzymanie manifestacji.

Ks. Feliński zawierzył tym obietnicom. Przybywszy d. 9. lutego do Warszawy otworzył zamknięte kościoły i w pierwszej mowie, jaką z

paści i już miała w nią runąć razem z caratem i dynastją, kiedy wtem, pod wpływem złota, prysnęły ostatnie elany konającej Turcji i otworzyła się dla niej droga do Stambułu. Przedstawiła się więc dla niej sposobność dokonania tego, co wypieściła baśń ludowa, co wyroiły marzenia poetów, co dla każdego Moskala jest szczytem i ideałem narodowej epopei: wkroczyć do Stambułu, w cerkwi św. Zofii wysłuchać końca mszy, rozpoczętej w 1453 r. a przerwanej przez Turków.... i potem umrzeć. Jakążby aureolą otoczyła się dynastja, jakże silną podwaliną podpartoby walący się tron!

Ale oto Anglia stanęła na przeszkodzie temu, zarówno jak i w ogóle wszelkim daleko sięgającym planom zaborczym Moskwy. Podniesieniem zaś chorągwi helleńskiej dała wyraźnie do zrozumienia, że jeżeli zdecydowała się opuścić konającą Turcję, to jednak nie myśli wcale wyrzec się możności decydowania o organizacji stosunków na Wschodzie. I stanowisko, jakie zajęła Anglia, tracąc z każdym dniem na dwuznaczności, nabierało zarazem tyle siły, że przed Moskwą odsłoniła się wreszcie w całej pełni ewentualność nowej, o wiele niebezpieczniejszej wojny. Wobec takiego obrotu wypadków, w łonie gabinetu albo raczej na tle sfer dworskich caratu, ścierać się ze sobą poczęły dwa stronnictwa, jeżeli zresztą o istnieniu stronnictw mówić w Moskwie można. Z jednej strony stanęli panslawiści, zaślepieni doktryneryzmem i zapatrzeni w ideał narodowej epopei. Ci nie wierzą w energię Anglii i pragną kuć żelazo póki gorące, wątpiąc aby drugi raz nadarzyła się podobnie szczęśliwa sposobność. Na ich czele stoi carewicz, ale ze względów przezorności usunął się on na drugi plan, wysunąwszy na pierwszy Aksakowów i Ignatiewów.

Z drugiej stoją dyplomaci, Gorczaków z całą swą szkołą, a przedewszystkiem Szuwałów. Programem tych jest: robić wszystkie do pewnej granicy możebne ustępstwa na polu politycznem, za to zaś wyciągnąć z teraźniejszej wojny wszystkie możebne militarne zyski. A więc ustąpić przed Anglią w kwestji Dardanellów, przed Austrją w kwestji Dunaju, rozmiarów Bułgarji i Serbii; za to zmusić Turcję do zniesienia fortec bułgarskich, do ustąpienia części lub i całej floty, zastrzedz sobie haczyk na Turcję w wynagrodzeniu kosztów wojennych, a nadto, żeby już jak najlepiej zamydlić oczy wewnętrznemu wrogowi, przyłączyć jeszcze spory kawał Armenii. Dyplomatyczne stronnictwo uważa tedy teraźniejszą wojnę jako preludjum do ostatecznego po myśli Moskwy ukształtowania stosunków na Wschodzie, gdy tymczasem stronnictwo panslawistyczne chciałoby ją podnieść do godności finału. Pierwsze obawia się więcej Europy niż wewnętrznych wrogów i pragnie powoli, za pomocą całego szeregu nowych agitacyj przygotować dla siebie kąsek Bałkański; drugie obawia się więcej wewnętrznych wrogów niż Europy, i dla nasycenia ich apetytu chce im ten kąsek rzucić odrazu. Właśnie z fluktuacji tych dwóch stronnictw, z podnoszenia się to jednego to drugiego, składa się cała akcja Moskwy w ostatnich kilku tygodniach. A ztąd u niej ta chwiejność, ten brak logiki i decyzji.

Cóż na to wszystko mówi reżyser i sufler? Po czyjej on staje stronie? Gabinet berliński, zapowiedziawszy, że go nieskończenie mało obchodzi sprawa wschodnia, rok cały milczał i dopiero przed paru dniami w mowie tronowej uchylił nieco rąbek zasłony, przykrywającej jego plany. W ustępie, omawiającym sprawy zagraniczne oświadczył: — „Oczekiwanie nasze, że Porta z własnej inicjatywy przeprowadzi reformy, których żądała konferencja, nie ziściło się. JcMość spodziewa się jednak, że wkrótce nastąpi pokój, który wprowadzi w życie uchwały tej konferencji.“ Mielibyśmy z tego wnosić, że Berlin pragnie, aby zmiana stosunków na Wschodzie nie poszła dalej po za granice uchwał zeszłorocznej konferencji stambulskiej? Chciałżeby on przez to dać poznać stronnictwu panslawistycznemu, że nie toleruje jego zapędów? Miałżeby on wreszcie popierać moskiewskie stronnictwo dyplomatyczne?

Któż na to potrafi odpowiedzieć, któż nawet zdoła zapewnić, że gabinet rzeczywiście to powiedział co myśli? Być może, że i w nim zabiegi Anglii i coraz większe zbliżanie się jej do Francji budzą pewne obawy. Być także może, że nie pragnie on wcale zbytecznego wzrostu potęgi Moskwy. Ale być także może, że sojusz jego z Moskwą opłacony jest tak sowitym tryngieltem, iż żelazny książę da folgę łapczywości ze szkodą rozsądku. Wszystko jest możebne i wszelkie domysły są dozwolone, gdy mowa o sojuszu, opartym na zasadzie „siła przed prawem.“

Bulwer Lytton powiada w jednej ze swych powieści, że „na logikę łotrów nie wpadnie nigdy człowiek uczciwy.“ Dość więc rościć sobie pretensję do przecięciowej uczciwości, aby z góry wątpić w swoje domysły, gdy się przewiduje działalność pomienionego sojuszu.

Bądź co bądź, to zdaje się być pewnem, bacząc zwłaszcza na brak logiki i stanowczości w postępowaniu Moskwy, iż gabinety petersburgski i berliński nie powzięły jeszcze ostatniej decyzji w sprawie konferencji, i nie postanowiły jeszcze, czy ją przyjąć i z jakiemi wnioskami w obec niej wystąpić.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 5. lutego.

Parlament odroczony aż do 20. bm., w którym to dniu nowa sesja się rozpocznie; tymczasem w szeregach posłów nieład coraz bardziej wzrasta, kółka i stronnictwa parlamentarne, nieskojarzone żadną wyraźną polityczną opinią, żadnym jasnym i stałym programem, ale przemijającemi względami i interesami, tworzą się doraźnie a potem ścierają się między sobą, mieszają się, mącą, rozprzęgają. Nieporozumień bez liku, osobliwie z powodu ugod kolejowych, kłótni pełno, zgody i jednolitości brak zupełny, a to powszechne rozprzężenie, zamieszanie, rozgardjasz dochodzi do bajecznych rozmiarów na różnych posiedzeniach komisji i zgromadzeniach przedsejmowych. Trudnemby nawet było i zajęcia żadnego nie miałoby dla czytelników *Gazety* opisywanie owego kalejdoskopu, w którym najrozmaitsze barwy układają się w coraz nowe wzory i odcienia... Izba taka wątku żywotnego w sobie nie posiada, ani obecnemu ani żadnemu innemu gabinetowi nie może służyć za punkt oparcia, większości we własnem wytworzyć łonie. Jest ona tedy z góry i nieodbicie skazana na upadek i rozwiązanie, jeżeli nawet nie zaraz po otwarciu, to w bliskim nader czasie. Tymczasem król Humbert, głęboko na wzór ojca szanujący swobody konstytucyjne, najmniejszego nacisku wywierać nie chce na tak niesforne żywioły i gotów jest ściśle się zastosować do sytuacji, jaka sama się z ich walki wyłoni. Nie małą on w tym względzie niespodziankę Włochom sprawił, bo mu przypisywano pospolicie nader samowolne skłonności i dążności. Inną, większą może jeszcze niespodzianką, wbrew powszechnej opinii lub raczej niesłusznemu uprzedzeniu, jest w nim oziębłość i powiem prawie pewna odraza do Prus, za których serdecznego stronnika obwoływano go ogólnie. W niczem dotąd nie okazał im współczucia, i bardzo niecierpliwie znosił poufałość i ton protekcjonalny gościa swego księcia, Fryderyka Wilhelma podczas pobytu jego w Rzymie.

P. Crispi, który się przeszłego roku porozumiewał z księciem Bismarkiem, stał się nadzwyczaj niepopularnym u dworu, gdzie mu przypisują antydynastyczne zamysły. O sławnem włosko-pruskiem przymierzu, którego główne punkta były przezeń ułożone, nikt już tutaj nie mówi, a skoro Francja Włoch nie zaczepiła i nie zaczepi, przymierze to ogranicza się do prostej pogadanki między teraźniejszym ministrem spraw wewnętrznych a ks. kanclerzem. W sprawie wschodniej zaś oba mocarstwa nie mogą wcale iść razem, gdyż Prusy udają, że się do tej sprawy nie mięszają, a przytem interes włoski, tak żywotny i przeważny we wszystkiem co Wschodu dotycze, nie zgadza się bynajmniej z moskiewskim, bronionym przez Prusy. Ztąd wyniknąć musiała nieodbicie pewna oziębłość w stosunkach Włoch z Prusami, a natomiast zbliżenie się ich do Anglii, do Francji i do Austrji. Jakoż królowa Wiktorja nadała młodemu królowi order Podwiązki zaraz przy jego wstąpieniu na tron, i ma mu go niebawem przysłać przez księcia Hamiltona, krewnego swego. Z Francją także znacznie się polepszyły stosunki Włoch, i tylko dotąd z Austrją nie sporo im idzie, dla tego właśnie, że ta ostatnia uwikłana w trójcesarskie przymierze, i lękając się politycznej agitacji w Trydencie i w Tryeście, nieustanną żywi ku nim nieufność. Jednak nic byłoby nic łatwiejszego, nic naturalniejszego nad porozumienie się między Austrją a Włochami. Austro-Węgry uzyskałyby sprzymierzeńca, przy którego pomocy mogłyby jak najsnadniej rozwiązać sprawę wschodnią, nawet bez wdania się Francji. Gdyby zaś Prusy wmięszać się chciały, Francja mogłaby się na nie rzucić, a tymczasem trzymałaby je na wodzy, tak jak Moskwa trzymała Austrję w 1870 r.

Czy zaś gabinet wiedeński pojmie wreszcie swój rzetelny interes, polegający na tem, aby się odstrychnąć szczerze od trójcesarskiego sojuszu, silnie natomiast się związać z zachodem i południem, a Węgry ocalić od panslawizmu zamienionego w panmoskiwcizm, przez odbudowanie Polski, bez którego nigdy a nigdy kwestja wschodnia nie może być stanowczo rozwiązaną? Obaczym to wkrótce; ale w razie gdyby inaczej się stało, to Węgry będą zawdzięczały hr. Andrassemu swoją nieochybną zagładę. Dziś jeden już tylko pozostaje ratunek dla nich: przywrócenie Polski, o którą oprzeć się muszą koniecznie, nieodbicie, aby nie przepaść na wieki. Polska i Węgry połączone razem jak w XV. wieku wytworzą siłę taką, że będzie mogła się skutecznie opierać zapędom germanizmu i parciu panslawizmu; — że w takiem ogromnem przeobrażeniu europejskich stosunków Moskwa musiałaby spaść z wysokości na wpół ziszczonych swoich marzeń, i ze szczytu kopuły świętej Zofii, którego już dosięga, potoczyć się aż na drugi brzeg Dniepru i Dźwiny — to ma się samo przez się rozumieć; ale bez tak radykalnego lekarstwa nie masz spokoju ani przyszłości dla Europy.

Zkądinnąd jednak zapominać nam nie wypada, że świat i przyszłość do tych tylko należą, którzy je sobie zdobywają olbrzymią pracą, wytrwałością, żelazną wolą, znojem i krwią. Nikogo ani ludzie ani wypadki nie stawiają na nogi, jeśli sam stanąć nie postanowił. Owoż jeżeli w tak stanowczych dla bytu naszego chwilach, jak te, którym daliśmy już marnie upłynąć, i jak te, co nastąpią może jeszcze z osobliwego miłosierdzia Bożego nad nami, większej gotowości, ofiarności i dobrej woli nie dowiedziem jak od półtora roku, i tyle tylko czynności i gorliwości okażem, ile nasi ojcowie ojczyzny od lipca do grudnia z. r. okazali, a tyle odwagi, ile delegacja polska w rajchsracie, — to grobowy kamień ojczyzny, przez nas przypieczętowany, bodaj czy się podniesie na barkach naszych prawnuków... Moskwa, upojona powodzeniem swem na Wschodzie i wzbita w nabuchodonozorową pychę nikczemnością i tchórzostwem Europy, przystąpi bowiem zaraz do wściekłego tępienia narodowości polskiej i katolickiej wiary. Nowe pokolenie nie będzie już mówiło po polsku, a co do religii, to carat powtórzy wnet okrzyk, wydany przez jego satrapę w Rzymie, kniazia Urusowa: „Stolica święta chce wojny, więc będzie ją miała!“ Otóż zanim to nastąpi, powinniśmy wszyscy usiłować, aby te wyrazy przeciw Moskwie się obróciły, aby sama miała wojnę, wojnę europejską, straszliwą dla jej dziczy, a zbawczą dla jej ofiar, wojnę, która ją z zajechanych przez nią krajów wypędzi i strąci z kopuły świętej Zofii w przepaść. Wielu to się wyda czczem marzeniem, a jednak jeźli to marzenie się nie ziści rychło, to niemasz ratunku dla polskiego narodu i wypada mu ginąć.

Dzisiejszy urzędowy dziennik stolicy apostolskiej podaje dokładny tekst dokumentów dyplomatycznych, odnośnych do zajścia między kardynałem Simeonim i do prześladowań katolickiej wiary w Polsce. Ogłoszenie to ma bardzo wielką doniosłość w tej chwili. Kiedy moskiewskie zagony sięgają już Egejskiego morza i niemal wrót grodu Konstantego Wielkiego, jeden tylko papież ma odwagę, ten uroczysty policzek wycinać Moskwie i zdzierać jej europejską filantropiczną maskę z tatarskiego oblicza, wołając do niej: Kłamiesz! — Dziś nasi Stańczycy wymówek już żadnych nie mają: jak Gladstone — ów angielski Stańczyk — i jego zwolennicy, okazują się oni prostem moskiewskiem stronnictwem, ale bez rozumu, wymowy, stanowiska i wielu zalet Gladstona. — Rzecz dziwna! że kiedy ajent moskiewski woła, że papież będzie miał wojnę kiedy jej chce, a najczcigodniejszy ośmdziesięciopięcioletni siwy jak gołąb starzec z niebotycznych wysokości Watykanu wypowiada mu dzisiaj na dobre tę wojnę urzędowem ogłoszeniem pomienionych dokumentów; — kiedy już papież i car w szrankach stanęli, a połowa Europy może gotuje się do wojny z carem — my Polacy wcale o tej wojnie nie myślim i nie przygotowujemy się do niej.... Kto jednak z bronią nie może, powinien iść na Moskala z piórem, kieszenią i duszą całą — wojna moralna już wszędzie wrzeć by powinna.

Austro-Węgry.

Dnia 7. bm. odbyła pierwsze posiedzenie swoje komisja kwaterunkowa wiedeńskiej Izby posłów. Z Polaków należy do niej jeden tylko Kamińzki. Obecny na tem posiedzeniu minister obrony krajowej wyłuszczył nasamprzód motywa projektu, którego celem jest, ciężary, dotąd ponoszone wyłącznie tylko przez gminy, przekazać na królestwa i kraje, dalej przy popieraniu budowy koszar uwolnić gminy od niedogodności kwaterunku po domach, z drugiej zaś strony dla względów militarnych wojska dotyczące ile możności łącznie pomieszczać. Kwaterunek ma być ciężarem publicznym, ponoszonym przez kraje, przyczem obojętną jest rzeczą, czy który kraj tworzy kilka okręgów kwaterunkowych, czy tylko jeden. Oprócz tego za używanie koszar ma być płacone wyższe wynagrodzenie, aby kapitał na cel budowy wyłożony nietylko się procentował, ale i amortyzował. Nakoniec projekt zapowiada podwyższenie opłaty kwaterunkowej, tudzież pewną stateczność w rozmieszczeniu wojsk podczas pokoju. W zagajonej następnie rozprawie jeneralnej prawie wszyscy członkowie komisji wyrazili zadowolenie swoje z przedłożenia projektu. Komisja uchwaliła przystąpić do rozprawy specjalnej, i ustanowiła referenta w osobie dr. Wedla.

Komisja dla regulacji stanowiska najwyższej Izby obrachunkowej postanowiła wezwać rzeczoznawców, nim przystąpi do właściwego rozbioru projektu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa

Lwów dnia 9. lutego.

* Na jeńców tureckich i naszych rodaków w Turcji, złożyli pp. Eligia Gross 6 zł., N. 5 zł. Łucja Torosiewicz 10 zł., razem z dawniejszemi 1775 zł. 23 ct., 2 nap., 5 sztuk i 1 rubel.

* *Czas* przedrukował list *Dzien. Polsk.* pisany w Konstantynopola przez nieznanego nam autora, w którym ten ostatni wzywa o pomoc dla ginących z głodu legionistów. *Czas* z tego powodu pisze sobie pochwały, iż on jeden upominał gorących a nierozważnych ludzi, aby się nie dali łudzić niegodziwym podszeptom i namowom oraz wyzyskiwaczom i nie zaciągali się do legionów. Zarzuca przytem *Dzien. pols.* i *Gaz. Nar.*, iż one to dopuściły się wszystkich tych niegodziwości. Prawdomowność *Czasu* znana jest wszystkim, którzy kiedykolwiek zmuszeni byli z nim polemizować, wiedzą oni dobrze iż dla pisma krakowskiego kłamstwo jest jedynym argumentem, którego dla pokonania przeciwników używa. Nie dla *Czasu* więc lecz dla naszych czytelników przypominamy, cośmy w tej sprawie pisali. W artykułach wstępnych określiliśmy warunki, pod jakimi legion mógł przyjść do skutku i liczyć na poparcie kraju W przeciwnym razie t. j. gdyby te warunki nie były przyjęte, iż sprawa legionów upaść musi i wzywaliśmy, iżby nikt z kraju do nich przed tem nie spieszył. Przypominamy, iż pomiędzy tymi warunkami było jawne, szczere podniesienie sprawy polskiej i stanowisko zupełnie samodzielne dla legionu. Turcja warunków tych nie przyjęła, pomimo tego Polacy w Konstantynopolu mieszkający zaczęli legion formować. Legion ten jednak z powodu właśnie, iż kraj mu nie mógł dać poparcia dla nieudzielonych a żądanych warunków, nigdy nie wzrósł w liczbę i żadnej roli w sprawie wschodniej nie odegrał. Ani jednego słowa w *Gazecie* nie napisaliśmy, ażeby młodzież do niego z kraju spieszyła, owszem radziliśmy jej pozostanie we domu. Jakoż na podstawie najdokładniejszych informacyj zapewnić możemy, iż zaledwo kilkunastu młodych ludzi pojechało z kraju do Turcji, część zaś ich już powróciła. W liczbie około 200 legionistów, będących w Stambule są sami tylko Polacy, którzy już dawniej na Wschodzie mieszkali. Zresztą, gdyby nawet pisma lwowskie zachęcały były do wzięcia udziału w legionie wtedy, gdy była nadzieja, iż Turcja wyjdzie zwycięzko, nie byłyby popełniły czynu niegodziwego. Dzisiaj zaś dlatego, iż Turcja została pokonaną i nieszczęścia wszelkie się na nią zwaliły, czyn sam w sobie dobry piętnować mianem niegodziwego, jest to hołdować najniemoralniejszej zasadzie przyznawania temu słuszności, kto zwyciężył. *Czas*, który stoi właśnie na tej zasadzie potępił i usiłowania Polaków do odzyskania praw pogwałconych i sprzeniewierzył się sprawie polskiej popierając politykę zwycięzców. Kończymy, obiecując obszerniej o tej sprawie pomówić, gdy *Czas* nam da do tego nową sposobność.

* „Nelly Armroyd“, dramat Phillipsa powtórzony wczoraj znowu zapełnił teatr. Ocenę tego pięknego dzieła w następnym podamy numerze, zachęcając obecnie wszystkich, którzy dotąd nie widzieli tego dramatu, do odwidzenia teatru w dniu dzisiejszym, w którym „Nelly Armroyd“ przedstawiona będzie po raz trzeci.

* Dzisiejszy wieczorek tancujący w kasynie mieszańskiem został odwołany.

* Jutrzejszy bal maskowy wypadnie, zdaje się świetniej niż wszystkie dotychczasowe. Mnóstwo osób wybiera się na nią, aby oglądać czterech kankanujących dyplomatów. Tańce będą najbardziej ożywione, gdyż dyrekcja zamówiła na bal ten trzy muzyki, które grać będą bez przestanku.

* Z komitetu balu prawników otrzymujemy następujące zawiadomienie: Jak w latach dawniejszych tak i w roku bieżącym wydawać będzie komitet balu prawników obok biletów wstępu po 3 zł. także bilety na galerję po 3 zł. w rzędzie 1szym, 2 zł. w rzędzie 2gim, a 1 zł. w rzędzie 3cim. — Osoby życzące takowe otrzymać, zechcą z ich zamówieniem w kancelarji komitetu pospieszyć, gdyż liczba tych biletów jest bardzo ograniczoną. Kancelarja komitetu umieszczoną jest w hotelu George'a pod nr. 2 a otwarta w dniach 10. i 11. lutego o godziny 10. rano do 3. po południu — zaś w dzień balu, t. j. 12. lutego od godziny 10. rano do 9. wieczorem.

* Dnia 21. lutego b. r., odbędzie się jak wiadomo, w salach kasyna mieszczańskiego bal, urządzony staraniem uproszonych P. T. pań i panów, na dochód budowy nowego domu dla dziecięcego szpitalika pod nazwą św. Zofii we Lwowie. Biletów na ten bal dostać można u WW. pań: Baczewskiej, Rynek 39; Dobrzańskiej w teatrze; Mikolaschowej, ulica Kopernika 3; Rucker, ulica Krakowska w aptece; Piepes, plac Bernardyński w aptece; Karcz, ulica Wałowa 4; Schattauer, ulica Teatralna 9; Semilskiej, ulica Kopernika 1; Wierzbickiej, ulica Krasickich 14; Wieczyńskiej, plac Marjacki 10.

* Lwów, 8. lutego. „Nie do uwierzenia a jednak prawda“, jakkolwiek bolesna zasługuje jednak by się szersze kółko czytelników zaznajomiło z sposobem w jaki ks. Łepki katecheta, gimnazjalny i zastępca nieobecnego ks. proboszcza Pietnic we Lwowie obowiązki duszpasterza sprawuje.

Pewna wdowa wychodząc powtórnie za mąż, nie wiedząc, że gr. katolikom niewolno brać sakramentów w łacińskim kościele, wyspowiadała się i zakomunikowała w łacińskim kościele. Ks. Ł. dowiedziawszy się o tem, nie dał ślubu i odesłał ją by tam brała ślub, gdzie się spowiadała, wiedząc o tem, że ks. łaciński nie może dać ślubu nikomu z obcej parafii. Wszystkie prośby i przedstawienia pozostały bez skutku. Przyszły mąż będąc obarczony zajęciem, uwolnił się tylko na tak długo, by wziąć ślub i z żoną powrócić do domu a tymczasem ksiądz powiada, że narze zona złamała obrządek, że dopiero za kilka tygodni będzie mogła ruskie przyjąć sakramenta, można więc sobie wyobrazić tę sytuację w jakiej się znaleźli ludzie niezasobni, ona bez dachu we Lwowie pozostać nie może, z nim jechać bez ślubu nie wypada, cóż więc robić, uradzili jechać, bo też innej rady a raczej decyzji powziąć nie mogli.

Nam się zdaje, że ks. katecheta niepowinien inaczej jak tylko najmoralniejszemi przykładami wskazywać młodzieży drogę, by ją chronić od zepsucia, a nie przymuszać ludzi do kroku przeciwnego ich moralnym przekonaniom, boć przecie pamiętamy jeszcze czasy gdzie gr. kat. księża udzielali sakramentów łacinnikom i odwrotnie i nikt w tym nie widział nic zdrożnego lub karygodnego, uczono nas przeciwnie, że jedność wiary nie cierpi wcale na obrządkach. Jest wprawdzie ustawa opiekująca się szczodrobliwie, ale tylko nieunitami i nie u nas, wymierzona z mongolską bezwzględnością przeciw katolicyzmowi, ale ks. Ł. przysięgał na unię, więc ta ustawa choć może niektórym miła, tu zastosowaną być nie może.

Gdyby ks. Ł. był dał ślub i z tego powodu ściągnął na siebie jakąś odpowiedzialność wobec sumienia kapłańskiego, byłaby ona zawsze mniejszą jak zgorszenie, które spowodował.

Dziś z pewnością nie jest na czasie w podobny sposób krępować ludzkość, bo istnieją ustawy dozwalające obejść konieczność sakramentalną, a jeżeli ktoś dobrowolnie poddaje się przepisom kościoła ale należy go odpychać ale wzmocnić w wierze i podać rękę do przyzwoitego nietylko prawem ludzkim ale i boskim wskazanego związku.

* Magistrat lwowski podaje do wiadomości, że wykaz imienny popisowych lwowskich, urodzonych w roku 1858, 1857 i 1856, powołanych zatem do tegorocznego poboru głównego, złożony będzie w miejskim urzędzie konskrypcyjnym od 1. do 8. marca r. b. do przeglądu wszystkich interesowanych. Do wniesienia reklamacyj wyznaczony został do 13. marca r. b. termin nieprzekraczalny, zaś dla popisowych w ewidencji rezerwy zapasowej, albo milicji krajowej do wniesienia dowodów uwalniających, termin na rok bieżący po dzień 15. lutego b. r.

* Onegdaj przed południem znaleźli lokatorowie kamienicy pod l. 4 w Rynku w pace od śmiecia dziecko płci żeńskiej, liczące około 4 miesięcy, dobrze karmione. Zarządzono śledztwo za matką podrzuconego dziecka.

— **Mianowania.** Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezydenta a Juliusza Augusta Johna na wiceprezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie na rok 1878.

Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa Józefa Lanikiewicza prowizorycznym komisarzem powiatowym, zaś praktykanta konceptowego namiestnictwa Jana Malawskiego prowizorycznym koncepistą namiestnictwa; zarazem przeniósł koncepistę namiestnictwa Antoniego Hołodyńskiego z namiestnictwa do starostwa w Żywcu.

— **Sambor.** Wybór uzupełniający jednego posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego rozpisany został na dzień 21. marca b. r.

— **Jasło.** Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Jaśle z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisany na dzień 5go marca b. r.

— **W Zaleszczykach** wybrani zostali książę K. Poniński i Włodzimierz Świętosławski przy wyborze uzupełniającym członkami Rady powiatowej z grupy większych posiadłości.

— **Kraków** 7. lutego. Wczoraj rano o godz. 10. udał się marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki wraz z prezydentem m. dr. Zyblikiewiczem i p. konserwatorem Łepkowskim na Wawel, gdzie oglądał restauracje w kaplicach Zygmuntowskiej i Batorego i w grobach królewskich, zwracając szczególnie uwagę na to, co zrobionem zostało z funduszu przekazanego przez sejm na odnowienie zabytków. Z Waweln udał się marszałek na Skałkę i zwiedził katakumbę Długosza, której głębia jest już wyrestaurowana i sprawia wspaniałe wrażenie. Marszałek uznał najzupełniej i pochwalił myśl p. Łepkowskiego, aby z katakumby zrobić grobowiec dla zasłużonych mężów. Następnie marszałek zwiedził Sukiennice, gdzie w towarzystwie p. Prylińskiego, oglądał szczegółowo plany i wszystkie już dokonane roboty. Nareszcie udał się do Muzeum techniczno-przemysłowego, gdzie go przyjmował dyrektor tego zakładu dr. Baraniecki, właśnie wtedy p. Gryglewski wykładał perspektywę i wobec marszałka odbył się z tego przedmiotu egzamin uczennic. Wieczorem marszałek był na balu medyków, w towarzystwie prezydenta dr. Zyblikiewicza i zabawił tam przeszło godzinę. Wyjazd marszałka odłożonym został do jutra wieczór, a to dla tego, że nie starczyłoby mu czasu do zwiedzenia wszystkiego co pragnął w naszem mieście widzieć. Dzień dzisiejszy ma być poświęconym zwiedzeniu gmachów miejskich i tanich mieszkań, oraz pracowni artystów Matejki, Kossaka i Lipińskiego.

— **W Wiedniu** odbył instytut geologiczny dnia 5. bm. posiedzenie miesięczne; na którym między innymi radca górniczy Paul omawiał geologiczne ukształtowanie wschodniej Galicji, zbadaniem którego zajmowali się w ostatnich latach członkowie instytutu.

— **Z Poznania.** Śp. hr. Garczyński pozostawił znaczny legat na założenie akademii rycerskiej polskiej dla W. ks. Poznańskiego, ufając, że rząd pruski i nadal przestrzegać będzie obietnicę daną Polakom przez zmarłego króla Fryderyka Wilhelma III. w patencie, którym objął księstwo nasze w swe posiadanie. Niestety od czasu śmierci szlachetnego legatarjusza wiele i bardzo wiele się zmieniło na niekorzyść naszej narodowości Znaczna suma, legowana przez śp. Garczyńskiego, pozostawała przez kilkadziesiąt lat bez użytku, ponieważ rząd woli szlachetnego testatora zadość uczynić nie chciał. Dopiero mniej więcej przed rokiem postanowił on w miejsce akademii rycerskiej utworzyć zakład, w którymby osoby obojga płci, z wyższych stanów pochodzące a pozbawione funduszów do utrzymania, przytułek znaleźć mogły.

Celem tym komisja, zawiadująca legatem śp. Garczyńskiego, a składająca się, krom jednego jedynego Polaka, z samych Niemców, nabyła klasztor wydalonych Pań Serca Jezusowego na Wildzie. Przyjęła ona już dotąd kilkunastu pensjonarzy do tego zakładu, udzieliła im pomieszkanie, opał, światło i wszelkie wygody, nie naznaczając wszelako ani złamanego szeląga na wyżywienie. Zdaniem naszem, podobne urządzenie bynajmniej nie odpowiada wytkniętemu celowi. Jeżeli bowiem fundusz śp. Garczyńskiego obróconym już został na podobne przytulisko dla podupadłych na majątku osób z wyższych stanów, toćby im wypadało dać całkowite utrzymanie. Osoby bowiem, posiadające jeszcze jakieś fundusze, przytuliska tego nie potrzebują, a znów osoby, pozbawione wszelkich dochodów, jakimże sposobem w zakładzie owym wyżyć będą mogły? Komisja, zakład ten urządzająca, powinna już z naturalnych względów dla testatora, postawić na czele zakładu Polaka, boć fundusz ten jest polski, zamiast tego jednakże sprowadziła ona Niemca aż z Zgorzelic na posadę dyrektora, a kiedy tenże umarł, poruczyła innemu Niemcowi zastępstwo. Lekarz, przy zakładzie ustanowiony, nie mówi słowa po polsku, a przecież leczyć będzie musiał osoby, które językiem niemieckim nie władają.

— **W kościele św. Zofii**, w chwili zdobycia Stambułu przez Mehemeta II. odprawiało się właśnie wobec zgromadzonego licznie ludu uroczyste nabożeństwo. Kiedy kapłani ceremonię już odprawili przez połowę, Stambuł został zdobyty a czerń turecka walić się zaczęła do wnętrza kościoła. Wtedy rozstąpiły się ściany kościoła, a kapłani zniknęli. — Tak mówi legenda, twierdząc, że w chwili, w której na nowo chrześcianie zajmą Carogród a krzyż trójramienny błyśnie z minaretu św. Zofii, kapłani powrócą i dokończą nabożeństwa.

---

ambony u św. Jana wypowiedział, wyraził zaufanie w spełnienie obietnic cesarskich. „Mówiłem z monarchą długo — rzekł ks. Feliński — oznajmił mi, że nas pozbawić nie chce ani narodowości ani religii, że udzieli wszystko, czego pragniemy; ale jeden kładzie warunek: aby kraj się uspokoił, aby zakazane pieśni spiewane nie były.“

Niewiara jednak do rządu tak już była głęboko utwierdzoną, iż nawet tak poważne zapewnienie, jak ks. Felińskiego, ufności w obietnice cara nie obudziło. Doświadczenie niestety historyczne, niezliczone krzywdy, jakich Polacy doznali od rządu moskiewskiego, niedotrzymanie najuroczystszych obietnic, łamanie nawet praw poprzysiężonych, świeżo zaś srożąca się represja aż nadto usprawiedliwiała ową nieufność. Ks. Feliński z szczerością prawego człowieka wypowiadający swoje przekonanie, wydać się musiał nieufającym, lecz oszukanym i jako taki nie był wysłuchany przez ogół, co stało się powodem niejednego nieszczęścia.

Działanie jego pomimo nieprzyjemności, jakie go spotykały, nie zboczyło ani na chwilę z drogi, jaką sobie wytknął uspakajania środkami duchownemi wzburzonego narodu. Gdyby działanie to mogło być jawnie wspartem przez stronnictwo umiarkowanych, byłoby może odniosło pożądany skutek. Gdy jednak ciągle trwająca represja niepozwoliła stronnictwu temu wychylić się na powierzchnię, wypadki zaś srogości rządowej zaprzeczały dobremu usposobieniu panującego, o którym mówił ks. Feliński, pozostał i on niestety osamotnionym i nic zdziałać nie mógł.

Wiadomo, jak boleśnie poźniej ks. Feliński zawiedzionym został w swoich nadziejach. Gdy bowiem w rok później w liście do cara przedstawił szczerze stan rzeczywisty kraju i zwrócił się do niego z prośbą o udzielenie krajowi niezawisłości, został nagle porwany i wywieziony na wygnanie, na którem dotąd przebywa, karany za to, iż z zaufaniem wskazał carowi jedyny środek uspokojenia kraju.

Wielopolski za dwoma powrotami dość długo przebywał w Petersburgu, starając się ciągle już to sam, już przez różne osoby rozprószyć uprzedzenia na dworze przeciwko Polsce. Zwątpił wreszcie margrabia w możność pozyskania od cara szerokiej władzy, jakiej zażądał dla przeprowadzenia środków zbliżenia i połączenia wzajemnem zaufaniem narodu polskiego z narodem moskiewskim ku celom jednej polityki, na fundamencie autonomicznych instytucyj Królestwa Polskiego i pod działaniem rządu w rękach cywilnych spoczywającego. Zawiedziony w swoich nadziejach postanowił ostatecznie opuścić Petersburg i zabierał się do wyjazdu.

W ostatniej już prawie chwili w. ks. Konstanty wstawił się u brata za Wielopolskim i gorąco przemówił za jego polityką. Wstawienie się to rozproszyło powątpiewanie i wszystkie trudności. Car oświadczył, iż gotów przeznaczyć Wielopolskiemu żądane stanowisko w rządzie, pod tym jednak warunkiem, jeżeli w. książę przyjmie obowiązki namiestnika; nie ufał bowiem do tyla margrabiemu, ażeby go mógł samego na najwyższym szczeblu władzy w Królestwie pozostawić.

W. książę Konstanty zdecydował się jechać do Warszawy i został nominowany namiestnikiem cesarskim, Wielopolski zaś pod jego władzą naczelnikiem rządu cywilnego w Królestwie Polskiem, bezpośrednim zwierzchnikiem wszystkich komisyj czyli ministerstw rządowych i wiceprezesem Rady stanu. W tym nowym charakterze swojej władzy powrócił Wielopolski do Warszawy d. 14. czerwca.

Jednocześnie Euoch, który pierwszy Wielopolskiego zbliżył do rządu, zanominowany został sekretarzem stanu, Krzywicki dyrektorem komisji oświecenia i wyznań, hr. Keller dyrektorem Komisji spraw wewnętrznych, Łuszczewski zaś ponownie dyrektorem wydziału przemysłu w tejże komisji.

Oprócz tych nominacji uzyskał Wielopolski zatwierdzenie projektów do prawa o wychowaniu publicznem, o oczynszowaniu włościan i o prawach cywilnych żydów, które za jego inicjatywą były w Warszawie wypracowane przez powołanych specjalistów. Uzyskanie tych praw jest największą zasługą Wielopolskiego. Z szeregu wszystkich zasług, jakie wielbiciele margrabiego jemu przypisują, ta jedynie jest jego własną, rzeczywistą, którą mu też chętnie przyznajemy, jakkolwiek w naszem przekonaniu nie może ona zrównoważyć błędów jego polityki ani też nie może pokryć zapomnieniem zdrożności jej ostatecznych celów, które z taką szczerością opisał w liście do Metternicha. (Dok. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zniesienie prawa propinacji.

Prezydjum namiestnictwa wydało już rozporządzenia w celu wprowadzenia w wykonanie ustaw propinacyjnych. Z wykonaniem tych rozporządzeń otrzymamy autentyczne daty co do ilości szynków tak propinacyjnych jak niepropinacyjnych, tudzież gorzelń, browarów i miodosytni. Starostwa będą bowiem musiały utrzymywać wykazy w najdokładniejszej ewidencji w celach ściągania opłat do funduszu propinacyjnego. Okólnikiem namiestnictwa z d. 17. grudnia 1877 l. 9953 polecono starostwom, aby wykazy istniejących szynków sporządziły najdalej do końca marca b. r. i wymierzyły w tym czasie opłaty według działu III. ust. prop. i ustawy z 8. grudnia r. z., od dnia 1. kwietnia b. r. do funduszu propinacyjnego wpływać mające. Wykazy wymierzonych należytości otrzymają urzędy podatkowe i Wydział krajowy. Również polecono starostom tym okólnikiem, ażeby zarządzili zgłaszanie gorzelń, browarów i miodosytni nowo zakładanych przez osoby nie będące właścicielami prawa propinacji. O każdym takim nowym zakładzie donieść ma starosta Wydziałowi krajowemu, a przeciw osobom, które nie zgłosiły się, wytoczyć ma postępowanie karne według §. 32 tejże ustawy. Od dnia ogłoszenia ustawy mają być przekroczenia propinacyjne karane według tejże ustawy, a starostowie otrzymali nakaz ścisłego przestrzegania tego przepisu. Wykazy grzywien przesyłane będą kwartalnie Wydziałowi krajowemu. W osobnych wykazach umieszczane będą opłaty wymierzone na szynkarzy miast, posiadających prawo propinacji i grzywny, na rzecz specjalnych funduszów miast ściągane.

Dalej prezydjum namiestnictwa podaje środki starostom w celu wyśledzenia szynków; ilości szynków przemysłowych łatwo dojść można z własnych aktów starostwa i katastru podatku zarobkowego. Trudniej to będzie przy szynkach propinacyjnych, ponieważ nie wszyscy tacy szynkarze płacą podatek zarobkowy. Okólnik zwraca uwagę, że jeśli przemysłowiec ma koncesję tylko na podawanie herbaty lub kawy i chłodników, uwolniony jest od opłaty, lecz podając gościom rum staje się winnym przekroczenia §. 17. ust. przem. Jeśli zaś posiada także konsens na dawanie rumu, podlega opłacie, gdyż według ustępu 2. §. 20. ust. prop. nie ma różnicy, czy napoje gorące szynkowane są same, lub z domieszką innych napojów. Szynki wina nie ulegają opłacie. Okólnikiem z 8. stycznia b. r. l. 196 pr. rozesłano formularze wykazów i orzeczeń.

Inny okólnik z d. 10. stycznia b. r. l. 250 pr. ustanawia termina wpłat należytości od szynkarzy. Pierwszą należytość zapłacą szynkarze do 1. kwietnia za czas od tego dnia do końca czerwca b. r. Dalsze należytości płacone będą zawsze d. 1. lipca i 1. stycznia każdego roku w półrocznych ratach z góry. Jeśli szynkarz zaniecha wyszynku w czasie, za który już zapłacił należytość, musi wnieść podanie o odpisanie jej, a to jeśli jest szynkarzem propinacyjnym z podpisem właściciela lub dzierżawcy propinacji, jeśli zaś jest szynkarzem przemysłowym, dołączyć ma do prośby dekret koncesyjny. Odpisanie wymierzonej należytości uwalnia szynkarza dopiero od tego 1. stycznia, a względnie 1. lipca, który nastąpi po dniu wniesionej prośby, nie ma zaś szynkarz prawa żądać zwrotu należytości za ubiegły perjod. Gdyby po wniesieniu prośby szynkarz prowadził dalej wyszynk, ma być uważany za pokątnego szynkarza i karany według § 33 ust. prop.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału przemyskiego odbędzie się 14. lutego r. b. o godzinie 10tej rano w zabudowaniu szkoły wydziałowej. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie delegata ze zjazdu nauczycieli w Tarnopolu. 3. O nauce rysunków w szkole ludowej. 4. Wybór nowego zarządu. 5. Odczyt W. prof. Jana Lewickiego o Kraszewskim.

Wiedeń dnia 7. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2281 — zabitych wieprzów 756 — zabitych owiec 176 — żywych owiec 1274 — jagniąt 768 — żywej nierogacizny 1081.

Cielęta płacono 40 zł. do 55 zł. i 56 zł. — zabite wieprze 40 zł. do 48 zł. i 50 zł. — zabite owce 34 zł. do 40 zł. i 45 zł. — żywe owce w wełnie 43 zł. do 52 zł. — strzyżone 38 zł. do 42 zł. za 100 kilo mięsa — jagnięta za parę 6 zł. do 13 zł. — żywa nierogacizna galicyjska 31 zł. do 35 zł. — węgierska 40 do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz

Telegramy innych pism.

Paryż d. 7. lutego. *Constitutionnel* donosi: Earl Derby zgodził się na propozycję konferencyjną dopiero po dłuższej korespondencji z Austrją. Anglia bowiem domagała się utrzymania traktatowego stosunku na Bosforze i nad Dunajem, i chciała się dowiedzieć o zapatrywaniach Austrji w tej mierze, jakoteż co do Serbii. Odpowiedź z Wiednia była bardzo ostrożną. Angielscy wierzyciele państwa tureckiego wezwali francuskich do próbowania, aby przynajmniej otrzymać wypłatę tych sum, które Porta rzeczywiście od nich otrzymała. Lewe centrum Izby nie zgadza się na zaprowadzenie administracji rządowej na kolejach, zakupionych przez państwo a mających niedobory. (*N. fr. Pr.*)

Ateny d. 7. lutego. Porta proponowała jeszcze przed zebraniem się konferencji zaprowadzić administracyjne reformy w Tessalii i Epirze, i w obu prowincjach mają być ustanowieni gubernatorowie chrześciańscy. (*Frmdbl.*)

Dubrownik d. 7. lutego. Doniesienia z Trzebini powiadają, że około 70 mieszkańców tamtejszych zostało przy rąbaniu drzewa napadniętych przez rajasów ze Sunny, którzy zabili kilku, uprowadzając im konie i wozy. (*Frmdbl.*)

Zemuń d. 7. lutego. Przyczyna aresztowań w Belgradzie ma być następująca: Monarchiści serbscy, znużeni panowaniem czerwonych (omladiny), przez co stosunki w Serbii stały się jeszcze gorszemi niż w Turcji, zamierzyli prosić mocarstw o nadanie obcego księcia na panującego. I ztąd aresztowania kilku znakomitych konserwatystów serbskich. (*Tgblt.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Podczas, gdy w jednej Izbie angielskiej rząd oświadczył, że Layard zażądał fermanu sułtana dla floty angielskiej dla wpłynięcia do Dardanellów, w drugiej Izbie inny minister oświadczył, iż prośba byyła niepotrzebna, bo dawniejszy ferman z 26. zm. jest prawomocnym. Widać, iż tymczasem nadeszła wiadomość, że sułtan odmówił fermanu, a rząd angielski każąc wpłynąć flocie, zasłonił się dawniejszym fermanem. Prawdopodobnie więc flota angielska forsowała Dardanelle, jeźli odmowa turecka a powołanie się na dawniejszy ferman nie wyszły z porozumienia między Portą a Anglią.

Nie bardzo prawdopodobną wydaje się nam wiadomość z Aten, poniżej w telegramie podana, o konwencji między Portą a Grecją, na której podstawie mają greckie wojska zajmować Epir, Tessalię i Macedonię. Nie możemy pojąć, coby mogło Portę skłonić do takiej kapitulacji wobec Grecji, która okazała gotowość cofnięcia wojsk z ziemi tureckiej, na samą wiadomość o zbliżającej się flocie tureckiej. Miałażby i w tej sprawie być ręka moskiewska?

Z Wiednia nam donoszą, że tam w sferach wyższych panuje wielka konsternacja z powodu preliminarjów pokojowych. Austrja widzi się oszukaną przez Moskwę, która nietylko nie umiarkowała pierwotnie do wiadomości wiedeńskiego gabinetu podanych warunków jak była przyrzekła, ale je jeszcze więcej rozszerzyła. W Wiedniu uważają się za zwolnionych od danego słowa w trójcesarskiem przymierzu.

We Lwowie zawiązał się komitet do urządzenia wspaniałej uroczystości żałobnej za papieża. Dzień kiedy ta uroczystość odbędzie się, jeszcze nie jest oznaczony. Zależeć to będzie od dnia w którym śmierć papieża będzie urzędownie notyfikowaną. Dotąd to nie nastąpiło. Zdaje się, iż nastąpi równocześnie z wyborem nowego papieża.

W tej chwili właśnie otrzymujemy tak niecierpliwie oczekiwany telegram z Londynu, donoszący o zawotowaniu kredytów 328 głosami przeciw 124 na wczorajszem posiedzeniu. A zatem z liczby obecnych na posiedzeniu posłów, stanęła po stronie rządu większość 204. Tak olbrzymie zwycięztwo odniósł tedy rząd, tak szalony zwrot nastąpił w ostatnich dniach w opinji publicznej Anglji. Przecież spodziewano się większości zaledwie 100 głosów.

Przyznać także trzeba, że dnia tego zebrała się niepospolita liczba posłów w parlamencie. Głosowało 452, a wielu whigów musiało się nawet wstrzymać od głosowania. Było tedy prawdopodobnie w Izbie blisko 500 posłów. Rzecz w Anglji niesłychana i zdarzająca się tylko w chwilach wielkiego rozgorączkowania opinji. Wszak angielska Izba gmin, pomimo że liczy 658 posłów, uważa 40 za komplet do powzięcia prawomocnej uchwały.

Wiedeń 8. lutego. Izba poselska uchwaliła przedłożoną dziś przez Giskrę (jako referenta komisji ugodowej) ustawę, polecającą deputacji kwotowej, aby względem długu 80-milionowego weszła w układy z węgierską deputacją regnikolarną. Również przyjęła Izba art. 102 statutu bankowego (przy pierwszej rozprawie pozostawiony w suspenzji), i tym sposobem ułatwiła się z tym statutem ostatecznie. Uchwałę nad art. II. i IV. ustawy zaprowadzającej na wniosek Neuwirtha odroczono, aż deputacja przedłoży swoje sprawozdanie. Najbliższe posiedzenie jutro. Na porządku dziennym taryfa cłowa.

Petersburg, 8. lutego. Wiestnik rządowy podaje następujące, jako już przyjęte preliminarja pokojowe: Bułgarja zostaje autonomicznem, opłacającem haracz księstwem w granicach, jakie się według większości bułgarskiej ludności wykażą, lecz w żadnym razie nie ciaśniejszych od określonych na konferencii stambulskiej. Otrzyma narodowy, chrześciański rząd i milicję z krajowców złożoną. Armii tureckiej nie wolno w Bułgarji przebywać, wyjąwszy w niektórych miejscowościach, które za obopólnem porozumieniem bliżej oznaczone zostaną. Niepodległość Czarnogóry musi być uznaną. Zapewnia się jej przyrost terytorjum, którego obszar równa się temu, jaki los wojny jej przysporzył. Ostateczne granice zostaną później ustanowione. Niepodległość tak Rumunii jak i Serbii będzie uznaną. Tamta otrzyma odpowiednie odszkodowanie terytorjalne, Serbii zapewnia się rektyfikację granic. Bośnia i Hercegowina otrzymają autonomiczny zarząd i to pod dostatecznemi rękojmiami. Podobne reformy mają być i w innych chrześciańskich prowincjach zaprowadzone. Porta wynagrodzi Moskwie koszta wojenne i inne straty, które ponieść musiała.

Sposób tego wynagrodzenia bądź w gotówce, bądź w terytorjach, bądź w innym ekwiwalencie będzie później uregulowany. Sułtan porozumie się z carem moskiewskim, aby prawne interesa Moskwy na Bosforze i w Dardanellach wziąć w obronę. Na dowód przyjęcia tych głównych warunków pełnomocnicy tureccy udadzą się bezzwłocznie do Odessy lub Sebastopola, aby tamże ułożyć preliminarja pokojowe wspólnie z pełnomocnikami moskiewskimi. Skoro o przyjęciu wzmiankowanych warunków otrzyma wiadomość wódz naczelny armij carskich, natenczas na obu teatrach wojny przyjdzie do ułożenia konwencji rozejmowych, a kroki nieprzyjacielskie będą mogły być prowizorycznie zastanowione. Obaj wodzowie naczelni mają mieć prawo uzupełnienia powyższych warunków, wskazując pewne strategiczne punkta i twierdze, które winne być opuszczone dla dania rękojmi, że Porta przyjmuje warunki rozejmu i przystępuje do rokowań pokojowych.

Londyn 8. lutego. Tutejsze dzienniki podają telegramy z Aten, donoszące o podpisaniu zawieszenia broni między Grecją a Turcją. Nastąpiło to pod warunkiem, że pretensje Grecji mają być konferencji przekazane, a tymczasem ma wojsko greckie w Tesalii i w Epirze pozostać. Turcja obowiązuje się wstrzymać od zaczepnego działania przeciw powstańcom w Krecie.

Londyn 9. lutego. Posiedzenie Izby niższej. Lord Northcote oświadcza w Izbie, że między warunkami zawieszenia broni, znajduje się i warunek opuszczenia przez Turków linij obronnych Konstantynopola. Ztąd wywodzi trudność sytuacji a zarazem i obawę rozruchów w Konstantynopolu, dlatego też wysłano flotę dla ochrony osób i mienia w Konstantynopolu, i o tem inne rządy zawiadomiono, zapraszając je do przyłączenia się do tych kroków. To zarządzenie zostało także Moskwie notyfikowane. Oświadczenie to zostało grzmotem oklasków przyjęte.

Londyn 9. lutego. Izba gmin większością 328 głosów przeciw 124 uchwaliła żądane kredyta. Rezultat przyjęto burzliwemi oklaskami.

Londyn 9. lutego. Posiedzenie Izby gmin. Na interpelacje wniesione, rząd oświadczył, że Moskwa podczas rozejmu chce uprzątnąć torpedy przy ujściach Dunaju, i na razie czuwać nad żeglugą na Dunaju. O zawarciu przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy Turcją a Moskwą nic nie wiadomo. Ze strony Szwecji i Danii nie nadeszły żadne wiadomości o zamiarach Moskwy i Prus względem Bałtyckiego morza. Dalej oświadczył, że nie sądzi, by podczas conclave swoboda praw kollegium kardynalskiego była narażoną. Wczorajsze doniesienia Layarda okazują się być prawdziwe. Moskwa nie odpowiedziała jeszcze na zapytanie Anglii co do marszu Moskali na Konstantynopol. Layard otrzymał polecenie, od Porty zażądać pozwolenia na wpłynięcie floty angielskiej do Dardanellów. Czy Gallipoli pozostawiono w pasie neutralnym, o tem rząd nie wie. Korespondencja z Konstantynopolem możebną jest tylko przez Bombaj i Aleksandrję.

Hartington oświadczył, że nie będzie sprzeciwiał się kredytowi, spodziewa się jednak, że rząd będzie działał w przyjaźnem porozumieniu z innemi mocarstwami, a gabinet będzie się trzymał polityki, którą Izba pochwala.

W Izbie panów oświadczył Granville: Chociaż wysłanie floty jest bardzo groźnym krokiem, to jednak wyrażam zadowolenie, iż rząd działał przezornie, nadając temu krokowi cechę ile możności europejską. Derby zawiadomił w końcu, że rząd nie wyrobił sobie żadnego nowego fermanu na wprowadzenie floty do Dardanellów, gdyż przedtem wydany ferman zachował swoją ważność.

Berlin d. 8. lutego. Liberalne i konserwatywne stronnictwa zgodziły się na tekst wspólnej interpelacji do kanclerza państwa, czy zechce udzielić Izbie wiadomości o stanie kwestji wschodniej, i o stosunku, jaki w niej zajmuje państwo niemieckie.

Rzym 9. lutego. Lekarze skonstatowali, że papież umarł na sparaliżowanie płuc. Prefekci otrzymali rozkaz, aby papieżowi oddali cześć jak panującemu, co do udziału jednak w pogrzebie, aby oczekiwali zawezwania od władz duchownych. Władze wojskowe otrzymali takie same polecenie.

Na wczorajszej kongregacji kardynałew postanowiono, conclave odbyć w Rzymie. Uchwała ta zapadła większością trzech głosów. Dla ostatecznej decyzji oczekują przybycia zamiejscowych kardynałów.

Przyjechali dnia 9. lutego 1878.

HOTEL ZORŻA: T. hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk. B. Gurski z Wołczyszczowic. J. Judycki z Moskwy. A. Skrzyński z Krakowa. B. Lazczyński z Moskwy. J. Zabielski z Łosniowa.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Lewicki z Rudek. J. Roguski z Warszawy.

HOTEL LANGA: E. Schmidt z Wiednia. J. Beck z Wiednia. J. Polaczek z Wiednia. W. Frisch z Wiednia. R. Nagy z Wiednia. J. Eisler z Suczawy. H. Golden z Jass. J. Michnik z Cieszyna. H. Fränkl z Brodów. J. Goldfeld z Tłumacza. J. Kramer z Ickan. Dr. L. Zak z Bukaresztu. R. Zansmer ze Stanisławowa. K. Flandrak z Wiednia. W. Zipser z Krakowa. L. Brummer z Galatyn.

HOTEL ANGIELSKI: R. Bartmański z Leszczyny. A. Kociatkiewicz z Albinówki. H. Kruszewski z Chorobrowa. J. Lane z Horajec. H. Mierzyński z Baryłowa. A. Wasilewski z Wolicy Baryłowej. F. Eminger i W. Müller z Pragi.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Niewęgłowski z Warszawy. J. Riede z Wiednia. M. Studziński z Krakowa.

W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 9. lutego 1878 i jutro
Po raz trzeci i czwarty:

Nelly Armroyd
(Lost in London)

Dramat w 4 aktach a 8 obrazach W. Phillipsa. Z angielskiego dla sceny lwowskiej przerobił Stanisław Dobrzański. — Muzykę aranżował p. Słomkowski.

Nowe dekoracje pędzla p. Dülla. W odsłonie 3ciej „wnętrze kopalni węgla", w odsłonie 6tej „widok zimowy Londynu."

W niedzielę dnia 10. lutego 1878.
PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
O godzinie 4tej po południu.

Awantura na kręconych słupach
Komedja w 2 odsłonach, z niemieckiego tłumaczył T. Skalski.

Mąż za drzwiami
Operetka komiczna w 1nym akcie J Offenbacha.

O godzinie 10tej wieczór
szósty wielki bal maskowy
w nowo urządzonych i dekorowanych przez p. J. Dülla salach.

Wiedeń d. 9. lutego.
godzina 10. minut 49 przed południem

Akcje kred.	224.80.	Anglo-austr.	98.—
Kolei Kar. Lud.	244.—.	Kolej połud.	—.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.49½

Usposobienie mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 9 lutego 1878.

Nadesłane.

Podczas zmiany sierci, ulegają konie o wiele więcej zmianom powietrza, jak w innym czasie. Każdy o piękności swych koni dbały posiadacz, poświęca w tutejszej porze więcej uwagi, zależeć bowiem mu powinno na tem, aby konie otrzymały zdrowy i piękny włos. Doświadczony w tym względzie płyn uzdrawiający dla koni, odszczególniony wyłącznym przywilejem Jego Mości cesarza Franciszka Józefa I. jest jedynym środkiem, pomagającym koniom do przetrwania tego przejścia. Bliższe określenie zawiera drugostronne ogłoszenie.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie o *herbacie w handlu towarów korzennych Wł. Marszałkiewicza* we Lwowie.

Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianie sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3. od godz. 8—10 i 2—4.
(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)
Jego *„Poradnik"* w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzeplarz.

!! Tylko 3 zł. !!
za cały zbiór najnowszych tańców na r. 1878 w jednym zeszycie
FABIANA TYMOLSKIEGO

„Szopki" Mazury	64 ct.
„Chałupeczka niska" Kadryle	70 „
„Wstęga Wisły" Krakowiak	64 „
„Bidu sobi kupyła" Dumka i Kołomyjki	64 „
„Milionerka" Polka francuska	45 „
„Czy mogę prosić?" Walce	90 „

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ul. Sykstuska Nr. 13. II. piętro dom p. Widackiego.

Dnia 4. lutego 1878 odbył się pogrzeb ś. p. Augusta Ostrogi Dawida, inżyniera miasta Lwowa, żołnierza z roku 1863, zmarłego nagle dnia 1. lutego b. r. w nocy, licząc lat 35.

W głębokim smutku pozostała rodzina za okazane współczucie w nieszczęściu, liczne zebranie i odprowadzenie zwłok śp. Augusta na cmentarz, składa serdeczne dzięki przyjaciołom, kolegom zmarłego i wszystkim pobożnym.

Konstanty Dawid, Florentyna z Pierzchalskich Dawidowa, rodzice, *Zygmunt Dawid, Izydora z Pfaunów Dawidowa* i *Karol Polakiewicz.*

W Zakładzie ortopedycznym
spec. lekarza
Mra Edwarda Madejskiego
we Lwowie,
ulica Kopernika l. 13.
przyjmuje się dzieci z prowincji od 7 do 14 lat ze **skrzywieniem kości pacierzowej**, początkowym garbem, krzywą szyją, wyższą łopatką, z wązkiemi piersiami, krótszą nóżką i **konjukturą wszelkiego rodzaju**, do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych — dając takowym zupełne utrzymanie i wszelkie wygody, przy czem pobierać mogą także wszelkie nauki. 1357 6—?
Mieszkający w miejscu dochodzą dla leczenia do zakładu w przeznaczonych godzinach.
Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektór zakładu ustnie lub pisemnie pod powyższym adresem.

Nie ma nic lepszego
na utrzymanie **porostu** i wzniecenie **włosów na głowie**
jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana
Pomada rezedowa do kędzierzawienia
wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude nastają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **fallstemi** i nie siwieją aż do późnej starości.
Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.
Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7 językach) **1 zł. 50 c. Z przesyłką pocztoną 1 zł. 60 ct.**
Odprzedający otrzymają znaczny rabat.
Fabryka i centralny skład wyselek en gros et en detail u
Carl Polt, perfumeryzsty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 1043 11—20
Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:
Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie. | Jak. Beisera, apt. we Lwowie. | Franciszka Ehrlicha, kupca we Lwowie. | K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie.

GALICYJSKI
Zakład zastawniczy i kredytowy
we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczki na zastaw
a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**
Zwrot wkładek do 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.
100 zł. z 3dniowem wypowiedzeniem
250 zł. z 10 „ „
500 zł. z 20 „ „
1000 zł. z 30 „ „
Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.
1509 5—?

Nakładem księgarni
J. K. HIMMELBLAUA
W KRAKOWIE
wyszło dzieło pod tytułem:
Lucjan Siemieński.
Wspomnienie pośmiertne przez L. Z. D.
z dodatkiem ostatniego wiersza
Komu w drogę
i spisu bibliograficznego dzieł tegoż autora.
1466 **Cena 60 centów.** 3—3

Józef Tymiński
zegarmistrz,
ulica Trybunalska l. 16,
poleca swój wielki
Skład zegarków genewskich
z najpierwszych fabryk,
Zegarów pendułowych budzików francuskich i ściennych
wszelkiego rodzaju,
sprzedaje takowe po cenach najtańszych: zegary ścienne od złr. 1.50 do 22 złr., budziki francuskie od zł. 5 do 6.50, zegary ścienne pendułowe 8dniowe od zł. 20 do 75, zegarki srebrne cylindry od zł. 6 do 16, srebrne ankrowe kryte od zł. 16 do 28, złote damskie cylindry od zł. 20 do 120 zł.
Prócz wyż wymienionych posiada jeszcze wielki wybór remonterów srebrnych i złotych po różnych cenach, zegarów ściennych remonterów z budzikiem lub bez.
Każda sprzedaż i reparacja pod gwarancją roczną.
Przyjmuję także w zamian zegarki używane po stosunkowo wysokich cenach, jako też przy pewnej gwarancji udziela towary na spłaty ratami.
Dziękując za dotychczasowe uznanie Szanownej P. T. Publiczności, upraszam nadal o łaskawe poparcie.
Z szacunkiem
Józef Tymiński
zegarmistrz.
1392 9—10

Kwiaty, stroje balowe, wieczorkowe i wizytowe
polecam po **umiarkowanych cenach**
M. Topolnicka,
we Lwowie, przy placu Halickim pod l. 1
1560 1—2

Medal zasługi na Wystawie krajowej.
Kwiaty paryskie,
bukiety i garnitury do sukien
poleca
TEOFILA ZIELIŃSKA
we Lwowie, ulica Akademicka pod l. 8. Używane kwiaty przyjmują się do odświeżania. — Również przyjmuje się panny do nauki wyrobu kwiatów. 1557 1—3

Placirungs-Institut
Wien, I., Kärntnerring 3,
poleca i umieszcza rychło i sumiennie guwernantki, bony, francuzki, towarzyszki, klucznice, ochmistrzów, w ogóle wszystkie osoby, mogące być użyte do wychowania. 1140 1—16

Desinfekcja
jest jedynym środkiem zapobiegającym zarazie i chorobom nagminnym tak u ludzi, jakoteż u zwierząt. Wszystkie środki ku przeprowadzaniu desinfekcji jakoto: **Kwas karbolowy** surowy i czysty, **wapno** karbolowe, **mydło** karbolowe, **siarkan** żelazawy itd. na składzie u 1199 1—?
Piotra Mikolascha
we Lwowie.

Na sprzedaż w Opólsku,
pół mili od Sokala: 1558 1-3
Maszyna parowa o sile 6 koni, angielska. **Dwa kotły parowe,** zastosowane do maszyny. **Urządzenie amerykańskiego młyna** o sześciu kamieniach, oraz **jagielnik.** Chęć kupienia mający, może się przekonać o dobrym stanie, gdyż cały zakład jest w ruchu aż do końca maja b. r. Bliższe objaśnienia na listy frankowane udziela administracja dóbr Mosków, poczta Sokal.

Balowe suknie
od 12 zł.
i garnitury kwiatów
od 5 zł. poleca
Pomorska
ul. Hetmańska l. 6.
1427 5—8

Dla cierpiących na nogi.
Odwołując się na wieloletnią moją praktykę, zawiadamiam interesowanych, że bez boln operuję wszelkie **nagniotki, narośle i wrośnięte w ciało paznogcie wszelkie**
Rudolf Heinrich,
1372 8—8 plac Marjacki l. 9.

JAKOB HELLER
Hopfen & Commissionsgeschäft
w Saaz (Czechy)
poleca na porę 1878 roku **najlepsze rośliny chmielu zateckiego** pod gwarancją za niezawodne kiełkowanie tysiąc sztuk 12 zł. w. a. Utrzymuje zawsze wielki skład lasek do suszenia chmielu, przędzę do suszenia chmielu i gotowe wańtuchy na chmiel. 1168 8—5

WINA.
5.000 butelek Zieleniaku
wystałego z roku 1868 i 1862, po przystępnych cenach częściowo do nabycia w
składzie win
Edwarda Brüllera
w Kołomyji.
1502 Cenniki franco. 2—12

Adolf Lukas
dr. medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki, lekarz sądowy, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu i t. d., ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż koło placu Dominikańskiego) nr. 8. I. piętro. od godziny w pół do 3ej do 4ej popołudniu. 1370 3 4

Już wyszły
3 zeszyty
BIBLIOTEKI
teatrów amatorskich,
a mianowicie:
Nowożeńcy, Kalosze i Kaprys.
Prenumerata całoroczna na Bibliotekę teatrów amatorskich wynosi z przesyłką
rocznie . . **10** złr
półrocznie . . **6** „
kwartalnie . . **3** „
Kto i na drugie półrocze abonuje, dopłaca **tylko 4** złr.
Kto abonuje przez trzy kwartały, płaci za czwarty **tylko 1** złr.
Prenumeratę nadesłać można wprost do Wydawnictwa, lub do Administracji „Gazety Narodowej."

Upraszam
1523 pełnomocnika 2—5
i zastępcę prawnego
spraw Strusowskich
o wypełnienie umowy.
Nabywca „Krowinki."

Dobra na sprzedaż,
obejmujące w obszarze 1.200 morgów ornej ziemi, 200 morgów łąk, 860 morgów lasu, w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelnią i wołownią murowaną. Cena 250.000 złr. w. a., z której może być potrącona pożyczka bankowa 124.000 złr. w. a. Bliższa wiadomość w **kancelarji adwokata** 1324 17—24
Dr. Aleksandra Janowicza
we Lwowie,
przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.

HERBATY
chińskie i karawanowe
zbioru majowego 1877
poleca
w największym wyborze
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
we Lwowie, ulica Krakowska 6.

Żółtokwiatowa najceln. $^1/_2$ kil. zł.	5.—
Imperial kwiatowa „ „ „	4.—
dtto czarna „ „ „	4.—
Melange kwiatowa „ „ „	3 -
Diamond czarna „ „ „	3.-
Familijna kwiatowa „ „ „	2 —
Congo cesarski czarna „ „ „	1.10
„ zwykły „ „ „	1.—
Wysiewki herbaciane „ „ „	1.20

Rum bremeński stary butelka zł. 1 i 1 40.
przytem poleca
Czekoladę francuską Massona pół kilo po zł 1.30, 1.50. 1 70 i 2 zł.
Czekoladę szwajcarską Sucharda pół kilo po zł. 1 0 i 1.40
Owoce cukrzone francuskie wyrobu pp Gaillard i Dionis pół kilo zł. 1 60 i 1.70.
Piwa karwińskie butelkowe najprzedniejszej jakości i wszelkie inne towary kolonialne w gatunkach najcelniejszych i po cenach najmierniejszych. 1591 9 ?
Cenniki na żądanie franco i gratis

Odszczególniona medalem zasługi na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.
Woda Lwowska
odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym i długo trwałym zapachem. Ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, swoim wyszukanym zapachem przewyższa wszelkie perfumy, wody i octy toaletowe. Piękny, duży flakon kosztuje tylko 1 zlr. 50 ct.
Zawsze gotów do usług Szanownej Publiczności z wszelkiemi środkami od mładzającemi i upiększającemi.
J. IHNATOWICZ,
1534 2 ? magister farmacji.
Lwów, ulica Kopernika nr. 3

Spirytus gośćcowy
Henryka Bloch w Eger
Niezawodny środek za pomocą którego, przez nacieranie bolących części ciała, po 24 godzinach gościec i reumatyzm zupełnie ustępują. Liczne świadectwa i uznania dziękczynne o skuteczności tego zbawiennego środka, są każdego czasu do przejrzenia.
Cena flaszeczki opatrzonej marką ochronną wraz z sposobem użycia 1 zł. 20 ct. 1354 6—6
Jedyny skład w aptece Fr. Jamrógiewicza w Tarnopolu.

NA
KARNAWAŁ
GOTOWE ELEGANCKIE
SUKNIE i ZARZUTKI
BALOWE
POLECA W PIĘKNYM WYBORZE
ROMAN WOJCZYŃSKI we LWOWIE
ULICA HALICKA RÓG WEKSLARSKIEJ L. 11.
WYKONUJE RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA
KOSTIUMY BALOWE
BEZ ZAWODU NA OZNACZONY CZAS
PODŁUG WZORÓW
FRANCUZKICH.

Do łaskawego uwzględnienia!
Posiadacze J. Bittnera apteki w Glognitz usiłują w ogłoszeniach, obliczonych na złudzenie P. T. Publiczności dowieść, że przez nich pod nazwą „Juliusza Bittnera wyrabiany ulopek z ziół Schneeberg" w handlu sprzedawany jako fabrykat, jest istotnym od dwudziestu lat wypróbowanym ulopkiem ziół z góry Schneeberg. Nie może mi to być obojętnem, że nadzwyczajne skutki, jakie dotąd osiągnąłem za pomocą przezemnie wyrabianego ulopku z ziół z góry Schneeberg w piersiowych i płucowych słabościach, w ten sposób będą mogły być wyzyskiwane, uważam tedy za mój obowiązek, z powołaniem się na zawiadomienie zwierzchności gminy w Gloggnitz z dnia 27. stycznia 1876 r. to nadmienić, że od roku **1855 jestem wyłącznie fabrykantem** prawdziwego olejku z ziół z góry Schneeberg, zechce więc Szanowna P. T. Publiczność chronić się od złudzenia, od 1. stycznia 1876 r. bowiem znajduje się przezemnie wyrabiany ulopek pod nazwą 1256a 5—6
Wilhelm's Schneebergs Kräuter-Allop,
i że prawdziwy jedynie do nabycia jest na składach przezemnie podanych.
Dalej pozwalam sobie Szanownej P. T. Publiczności najusilniej na to zwrócić uwagę, w razie zapotrzebowania **wyraźnie** żądać
Wilhelm's Schneebergs Kräuter-Allop,
Flaszka oryginalna po **1** zł. **25** ct do nabycia u fabrykanta.
Franciszek Wilhelm,
aptekarz w Neunkirchen, w Niższej Austrji.
Również do nabycia w następujących miejscach:
Prawdziwego ulopku tego można także dostać tylko we Lwowie: w aptekach pp. Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, Kaliksta Krzyżanowskiego, kup., W. Marszałkiewicza, w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Białej Józef Knaus, w Brzeżanach B Fadenhecht w Bełzie Adolf Gross apt., w Brodach M. S. Franzos, w Busku Eug. Wysoczański apt., w Bursztynie Jan Klimke apt., w Czerniowcach Józ. Golichowski apt., i Ig. Schnirche, w Ciężkowicach Franc. X. Zopoth apt., w Drohobyczu Lud. Dobrzyniecki apt., w Horodence M. Axentowicz apt., w Jarosławiu J. L. Wisłocki apt. i A. Bohuss apt., w Krakowie Józef Trauczynski apt., w Komarnie A. Emperle spadkob., w Kołomyji Mordko Bolchower i E. Stenzel apt., w Kolbuszowie Franc. Buczek apt., w Kopeczyńcach A. Znamirowski apt., w Lipniku (pod Białą) F. Sokalski apt., w Monastrzyskach Wład. Żarski apt., w Nowym Sączu W. Filipek apt., w Radowcach Albert Decani apt., w Skawinie Karol Mayer apt., w Stanisławowie Ferd Stecher apt., w Stryju J. Zgórski apt., w Tarnopolu Fr. Jamrogiewicz apt., w Ułanowie J. Wroński apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wiśniczu H. Markiewicz apt., w Żurawnie Józef Tomaszewski apt.

VERITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Skład główny w **Fecamp we Francji**.
Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 78. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leopolda Rotlendera i M. Kosteckiego. 1018 2 - 26

Medal w Paryżu

SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim*, przeciw *Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nieżytowi* ka-
w KRAKOWIE w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, we LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w POZNANIU u Dokt. Mankiewicza, w CZERNIOWCACH u P. Golichowskiego.

Zupełna wyprzedaż
prawdziwych

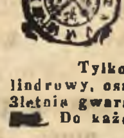

zegarków ze złota double.
Tylko za 5 zł. 90 ct. przedajemy nader dobry, prawdziwy angielski zegarek cylindrowy, osadzony na najlepszych rubinach, za którego dobroć i regularny chód daje się 3letnia gwarancję. Te zegarki kosztowały dawniej bez łańcuszka 9 zł. Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek ze złota double bezpłatnie.
Do nabycia:
Wiener Taschen - Uhren - Fabrik
we Wiedniu, Burgring 3. 1114 1 10

Preparaty weterynaryjne
wyrobu **Franciszka Jana Kwizdy**, aptekarza w **Korneuburgu**, zamianowanego przez najwyższy urząd ochmistrzowski **Jego Mości cesarza i króla, c. k. dostawcą dworu**, wyrobów weterynaryjnych.
Z wielu przedłożonych nam pism o skutecznem użyciu c. k. **Płynu uzdrawiającego** (Restitutions-Fluid) przytaczamy następujące:
Do p Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.
Zapas pańskiego c. k. uprzyw. płynu uzdrawiającego wychodzi mi. Upraszam pana zatem o przysłanie mi nowej przesyłki.
Płyn ten okazał się w tej wiośnie nieoszacowanym, kiedy przy zmianie sierci u koni nastąpiły najsroższe zimna. Pańskiemu płynowi uzdrawiając mu zawdzięczam jedynie, że moje konie bez przeszkód otrzymały krótki, piękny i równy włos letni o snebych cebulkach i czystych ścięgnach. Licząc, że podczas długich tych czterech tygodni nie użyłem więcej jak flaszkę płynu i miarę wystałej wódki do rozcieńczenia, co razem uczyni kwotę **2** zlr. 20 ct., to przyzna mi każdy racjonalny gospodarz i posiadacz koni, że panu należy się uznanie za wyrób tak doskonałego preparatu.
Nr. Neustadt. Ks. R. Auersperg.
Cena flaszki płynu uzdrawiającego 1 zł. 40 ct.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:
We **Lwowie**: Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawna Tomanka), Jakóba Piepesa; Władysława Tepy, apt., w handlu St. Markiewicza; w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki polskie podają w ogłoszeniach.
Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom, upra sza się na to baczyć, iż na każdej etykiecie Proszku korneuburgskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje. uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed z kupnem których ostrzegam.*
Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 zlr.

Żadne anonimowe
Okpiszostwo!
Wysyłam za zaliczką i wymieniam w razie gdyby się nie przydały, lub zwracam pieniądze.
Pozłacany zegarek wraz z łańcuszkiem zł. 3.50, 4 50, 5.50
Zegarek cylindrowy srebrny z niklu z łańcuszkiem zł. 5, 6, 7.
Zegarek kotwiczny srebrny z niklu z łańcuszkiem zł. 6, 8, 10.
Zegarek remonter srebrny z niklu z łańcuszkiem zł. 10, 12, 15.
Złoty zegarek damski z łańcuszkiem zł. 20, 25, 30.
Złoty zegarek remonter z łańcuszkiem zł 50, 60, 70.
prócz tych:

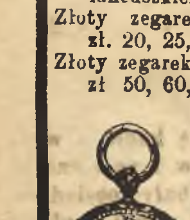

Zegary salonowe, pokojowe i do sypialń zł. 10, 15, 20.
Zegary dla kawiarń i restauracyj zł. 10 15,20.
Zegary kancelaryjne i do magazynów zł. 8, 12. 15.
Zegary do korytarzów i kuchen zł. 3, 6, 9.
Zegary do podróży i budziki zł. 5, 10. 15. 1084 4 4
Reperacje jak wiadomo, dobre i tanie.
Gwarancja 5-letnia.
PHILIPP FROMM,
Uhrenfabrikant we Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9, naprzeciw Wolizeile.

Dra A. PLENKA
„ANTICATARRHALICUM"
przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.
Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli i płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew. Nie przytaczamy tu świadectw pochwalnych, gdyż każdy po krótkiem używaniu przekona się o ich zbawiennem działaniu Cztero, a najwięcej sześciotygodniowe picie tych ziółek, wystarcza do uleczenia nawet zastarzałych cierpień
Paczka duża 80 ct., mała 40 ct.
(Najwyższy c. k. patent z dnia 24. marca 1861 roku, zabezpiecza ziółka te od fałszowania.)
Główny skład dla Galicji w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie 1545 1 - 12

W Austro - Węgrzech i Niemczech ochronione
WILHELMA
antiartretyczne, antireumatyczne
krew przeczyszczające ziółka,
na
kurację zimową, 1251f 5—6
ako jedynie pewnie działający środek, krew przeczyszczający,
Rozbierane i w użyciu jako lecznicze uznane przez c. k. radcę rządowego i profesora na n. a. wszechnicy **Dr. E. Fenzl**, dyrektora botanicznego ogrodu we Wiedniu itd. itd., prof. **Oppolzera**, Dr. **Van Kloger** w Bukareszcie, Dr. **Rust** we Wiedniu, Dr. **Röder** we Wiedniu, Dr. **Jana Müllera**, radcy medycyny w Berlinie, Dr. med. **A. Groyen** w Nowym Jorku, Dr **Raudnitz** we Wiedniu, Dr. **Hess** w Berlinie. Dr. **Lehmann** w Wieselburgu, Dr. **Werners** w Wrocławiu, Dr. **Mallich** w Grubisnopolu; przez lekarzy praktycznych: **Hilger** w Nachling, **Russeger** w Abtenau, **Truchholz** w Marzaly, **Jankovie** w Nokofalva i przez wielu innych lekarzy,
1. przeciw cierpieniem reumatycznym,
2. „ goścowi,
3. „ cierpieniom w spodnich częściach ciała u osób wiele siedzących,
4. „ powiększeniu i nabrzmieniu wątroby,
5. „ chorobliwym wyrzutom, szczególnie liszajom,
6. „ cierpieniom syfilitycznym,
7. jako środek poprzedzający kurację picia wód mineralnych przeciw powyższym cierpieniom.
8. jako środek zastępujący wody mineralne, przeciw powyższym cierpieniom.

Jedynie prawdziwe sporządza Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen.
Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów. wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie **10** ct
Przestroga. Należy się strzedz przed kupnem fałszywych ziółek i żądać zawsze „Wilhelma antiartretycznych, antireumatycznych, krew czyszczących ziółek" gdyż wszystkie inne pod tą nazwą pojawiające się ziółka antireumatyczne, są naśladowanym wyrobem.
Dla dogodności PT. publiczności, prawdziwe **Wilhelma antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka** otrzymać także można:
We LWOWIE: u Zygmunta Ruckera apt., Jak. Beisera apt., W. Marszałkiewicza i K. Krzyżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Białej Jos. Knaus, w Bóbrce A. Miedlecki apt., w Bełżcowcach A. Wasowicz apt., w Brodach M. S. Franzos, w Brzeżanach G. Fadenhecht, w Bursztynie J. N. Klinke apt., w Czerniowcach Ign. Schnirch i J. Golichowski apt., w Ciężkowicach Fr. ks. Zopoth apt., w Dobromilu A. Grotowski apt., w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt. i Blumenfeld apt., w Gurahumorze Eliasz Botezat apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., A. Bohus apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Jassach G. Schüller apt., w Kamionce Strumiłowej Zawałkiewicz apt., w Kołomyji M. Bolchower, E. Stenzel apt., w Kozowy K. Chalbaryny apt., w Krakowie J. Trauczynski apt., Wilhelm Fenz, w Kolbuszowej Fr. Buczek apt., w Kopyczyńcach P. Znamirowski apt., w Lipniku przy Białej E. Sokalski apt., w Mikołajowie F. Alekaiewicz apt., w Monasterzyskach Wład. Żarski apt., w Nowym Targu K. Laur. w Nowym Sączu P. Filipek apt., w Oświęcimiu K. Stebarski, w Podgórzu J. Skalski apt., w Podwołoczyskach D. Schneider apt., w Przemyślu J. Geidetschka, w Ropczycach M Żymirski apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rohatynie Hirsch Liebreich, w Radowcach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wojtynskiego apt., w Rzeszowie u A. Kalinowskiego apt., w Samborze Piotr Gailhofer apt., w Sanoku Jan Zarewicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Z. Dragowski apt., w Snazawie Julian Fiebort apt., w Szczerzcu W. Heinz apt., w Sędziszowie Jan Mizerski apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie E. Raak apt., w Ustrzykach Jul. Riedl apt., w Wadowicach S. Kurowski apt., Zaleszczykach Jakób Negruss apt., w Złoczowie O. Fadenhecht, w Żółkwi Juliusz Nahlik w Żurawnie J. Tomaszewski apt

---

Szybką i pewną pomoc znajdą
Cierpiący na płuca!
jako też: **cierpiący na tuberkuły**, w pierwszych początkach, tudzież ci, którzy mają zarody do tejże, w **katarach chronicznych** na **kaszel** każdego rodzaju, tudzież dla tych wszystkich, którzy zapadają na słabości **poprzedzające tuberkuły**, na słabości **wycieńczające organizm**, jako: **skrofuły, bladaczkę, niedokrewność, ogólne osłabienie organizmu** itp., niemniej dla **rekonwalescentów**, służy wszechstronnie polecony i przez **z akomitości medyczne we Wiedniu** zbadany
podfosforanowy wapienno-żelazisty syrop
aptekarza **J. Herbabny** we Wiedniu.
Wapienny syrop żelazisty jest według dotychczasowych doświadczeń jedynym racjonalnym środkiem w słabości tuberkulicznej. Przysparza organizmowi nieznajdujące się we krwi cierpiących na tuberkuły w dostatecznej ilości części solne forforanowo-wapienno-żelaziste, pomnaża wytwarzaniu się krwi, podnosi apetyt, potęguje czynność żywotną i wzmacnia przez to cały organizm. W skutek tego ustają po krótkiem użyciu **wapiennego syropu żelazistego nocne poty wycieńczające**, przez rozpuszczenie się flegmy **męczący kaszel**, a przez częściowe osadzenie się wapna w tuberkułach, następnie zasklepienie się ran (wyleczenie) a temsamem **ustaje cierpienie**. To stwierdzają świadectwa znakomitych lekarzy i liczne podziękowania.
Lekarskie świadectwo uznania.
Do pana *Juliusza Herbabny*, aptekarza we Wiedniu.
Pański **żelazisty syrop z podfosforanu wapna** jest nieoszacowany i dla cierpiącej ludności *dobrodziejstwem* nie do opisania. Przychodzą do mnie chorzy na płuca z daleka i z bliska, i sami tacy, którzy daremnie ponosili wielkie ofiary pieniężne, a przez *wielu lekarzy za nieuleczalnych uznani zostali*, i tacy, którzy *na siłach wycieńczeni zupełnie podupadli. Na wszystkich tych na płuci cierpiących dokonałem zapomocą pańskiej medycyny cudów. Już 18 takich za nieuleczalnych uznanych, cierpiących na płuca, wyleczyłem z ich cierpienia radykalnie.* Upraszam pana zatem o przysłanie mi 9 flaszek syropu wapienno-żelazistego.
Z poważaniem
Dr. *Ig Weiszhaar.*
Tadten (Węgry) 18 listop da 1877.

Broszura o dokładnem pouczeniu użycia syropu, dołana jest do każdej flaszki. *Wapienny syrop żelazisty* jest smaczny i łatwy do strawienia i kosztuje flaszka 1 zł. 25 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.
Uprasza się żądać wyraźnie „**Kalk Eisen-Syrop**", wyrabiany przez *Juliusza Herbabny.* 1132 6—12
Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu w aptece „zum Barmherzigkeit"
J. HERBABNY
Neubau. Kaiserstrasse Nr. 90, róg Neustiftgasse.
Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod „srebrnym orłem" ZYGMUNTA RUCKERA.

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.
Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i pocenie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.
Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha. Z. Ruckera i J. Beisera.

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem

Trucizna na szczury.
jest prawdziwa do nabycia:
we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jawornickiego. 1494 3 - 9
Cena sztuki 50 ct.

Wszelkie gatunki
szlifowanego i nieszlifowanego
SZKŁA
dostarcza
Adolf Richter
Glasfabrik w Würbenthal (austr. Szląsk,)
po najtańszych cenach. 1177 3—9

Pierwsze prawdziwe lecznicze preparaty słodowe Jana Hoffa, opatrzone są zaprotokołowaną marką ochronną dla c. k. państw austrj.-węgier. (Portret wynalazcy Jana Hoff) kawa słodowa i mączka dla dzieci, 44kroć odszczególnione!

Pierwsza, prawdziwa flegmę rozpuszczająca lecznicza czekolada z ekstraktu słodowego, wyrobu Jana Hoffa 44kroć podczas 30letniego istnienia fabryki odszczególniona.

Dla cierpiących na piersi i żołądek!
Oriovac. Przysłane mi jako środek przeciw kilkuletniemu *kaszlowi żołądkowemu Hoffa słodowe cukierki* na piersi, owinięte w niebieski papier, opatrzone marką ochronną, z portretem wynalazcy *Jana Hoffa*, sprawiły mnie *nadzwyczaj dobroczynne ulżenie*, w skutek czego stały mi się te cukierki niezbędnemi, upraszam pana zatem o przysłanie 6 pakiecików.
Jerzy Radalik,
c. k. major w czynnej służbie.
Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych Jana Hoffa, we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.
Maros Vasarhely, 26. listopada 1877.
Wielmożny panie! 1137IV 3—4
Doświadczywszy *przed kilku laty na samym sobie skutków leczniczych w Hoffa preparatach słodowych, a obecnie zamierzając te preparaty do użycia polecić drugiej osobie*, upraszam o rychłe przysłanie 6 flaszek Hoffa piwa zdrowia z ektraktu słodowego, $^1/_2$ kilo Hoffa czekolady słodowej, jeden woreczek Hoffa cukierków słodowych i jeden flakon Hoffa skoncentrowanego ekstraktu słodowego za zaliczeniem.
Mój adres: C. k. kapitan Rainer *Schwartz*, przy pułku piechoty Ludwika, księcia Bawarji, przy komendzie rezerwowej Nr. 62 w Maros-Vasarhely.
Do nabycia we Lwowie w apt. pp. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, Jan Müller cukiernia, w Krakowie u Jana Jahna, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpolungu u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego i Hen. Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza i Józef Rohma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Stryju u Dawida Nussenblatta & Com., w Tarnowie u W. Müldnera, w Tarnopolu Dr. A. Buchelt apt., w Zaleszczykach u H. Sternlieba, w Stanisławowie u Ferdynanda Stechera w Nowym Sączu, apt. Jakubowski.

Pierwszy, flegmę rozpuszczający, leczniczy, skoncentrowany Jana Hoffa ekstrakt słodowy, dla tych, którzy nie lubią piwa. Takowy został w przeciągu 30letniego istnienia 44kroć odszczególniony.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające, lecznicze słodowe cukierki piersiowe są pakowane w niebieskim papierze.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, **zwężenia, upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1101 3 - 100
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.
MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1003 3—24

Nur Aechte

Cierpienia szyi i piersi,
nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia uzdrawionych) za poradą Alex. Humboldta (skonstatował zupełne wyleczenie astmy i tuberkułów przez użycie tegoż środka) zaprowadzone od wielu set lat, doświadczone przez prof. Sampsona **pigułki z Coca, N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. w. a.** Broszura o użyciu **Coca** bezpłatnie i franco.
Słabości w dolnych cześciach ciała
katar żołądka, hemoroidy itp leczą się szybko i radykalnie za pomocą środka uniwersalnego używanego przez Indjan w Peru, zwanego rośliną Coca. Od wieluset lat wypróbowane w kraju i zagranicą, są racionalnie za świeżej rośliny sporządzone przez Sampsona **pigułki Coca N. 2. po 2 zł.**
Słabości nerwowe, osłabienia,
tak powszechne jakoteż szczegółowe ustają bezwarunkowo w Peru przez użycie od dawna leczniczej rośliny Coca, której użycie w Europie Alex. Humboldt najmocniej potwierdził. Racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone pigułki N III., rezultat długich studjów i badań, ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazała się od długich lat jako jedyny i skutkujący środek na powyższe cierpienia, niedający się niczem zastąpić. Pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. Bliższo objaśnienie bezpłatnie i france. 1112 3—8
Główny skład u **C. Haubner**, „Apotheke zum Engel" we Wiedniu, am Hof Nr. 6.,
gdzie załatwiają się także pisemne zamówienia za zaliczeniem.
Skład we **Lwowie** *w apt. Jak. Beisera, w* **Krakowie** *w apt. Redyka.*

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. 1011 7—15
Skład główny w Paryżu u Pa Wlinsi, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Nie ma więcej siwych włosów!
Jest to powszechnie lubiane
„wiedeńskie mleko odmładzające włosy Prima"
(*Wiener Haarverjüngungsmilch Prima,*)
które siwym włosom przywraca ich pierwotny kolor naturalny i piękność w przeciągu 12 dni **niezawodnie.**
Cena flaszki 2 zł. przy wysyłce o 20 ct. więcej.
Do nabycia bezpośrednio u
F. Helfferich we Wiedniu,
I. Auwinkel Nr. 3. 1325 10—?
We Lwowie u p. Piotra Mikolascha i Jul. Nahlika, aptekarzy.
W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego i Ernesta Stockmara apt.
W Przemyślu u p. Wład. Nahlika, w Nowym Sączu u D. Filipka apt.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla